Nr. 270. We Lwowie, — Sobota dnia 26 Listopada 1887. **Rok XXVI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju	2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej	6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbji	po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 złr.
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów dnia 25. listopada.

We Wiedniu obiega pogłoska, że cesarz austrjacki ma odwidzić króla włoskiego w Wenecji, zkąd obadwaj monarchowie mają się znowu udać do San Remo. O ile powyższa pogłoska jest uzasadnioną, trudno w tej chwili sprawdzić.

—

Młodoczesi wystąpili z sejmowego klubu czeskiego i w dziesięciu zakładają klub osobny. Trojan i Adamek pozostali w klubie czeskim.

P. Lienbacher wystąpił z konserwatywnej większości sejmu salcburskiego, której prezesem klubowym był od r. 1872, a jeżeli kilku innych jej członków pójdzie za tym przykładem, nie będzie w tym sejmie żadnej rzeczywistej większości.

Wynik wyboru z miejskiego okręgu wyborczego Koczebie-Rybnica (Gotschee-Reifnitz) w Krainie przeraził teutonów. *Deutsche Ztg.* wzywa pomocy Rzeszy niemieckiej przeciw Słowianom w Krainie. Dotychczas trwał i stale zachowany był między niemieckiem Koczebiem a słowieńską Rybnicą ten kompromis, że obu posłów z okręgu wiejskiego naznaczali Słowieńcy a jedynego z miejskiego okręgu Niemcy. Obecnie jednak Słowieńcy zerwali kompromis z powodu, że na okręg miejski Niemcy kandydowali wściekłego wroga Słowieńców; przy pomocy Niemców konserwatywnych zwyciężyli też Słowieńcy.

—

Rajchsratowy poseł tyrolski, ks. Zallinger miał ważną mowę na zgromadzeniu polityczném w Rumie. Co do szkoły wyznaniowej oświadczył on, że chodzi o wniesienie projektu należytego, ale oraz takiego, któryby w Radzie państwa większość uzyskał. Zresztą projekt ten wniesiony będzie w roku przyszłym, chociby nawet na razie nie było widoku aby się utrzymał. „Spodziewamy się — dodał — że poprą nas nasi sprzymierzeńcy, nietylko Czesi, ale i Polacy, którzy jednak zazwyczaj nie chcą zadzierać z rządem.“ Co do rekonstrukcji prawicy Izby posłów, sądzi ks. Zallinger, że jestto kwestja taktycznego postępowania, której w najbliższym czasie pornszać nie wypada. „Czy się obecna organizacja prawicy utrzyma, to się okaże w chwili, gdy przyjdą na stół interesa katolickie.“

—

W tym tygodniu zapowiadano u króla włoskiego obiad na cześć austro-węgierskich delegatów handlowych. Co do aspektów rokowań o traktat handlowy, wróżą dzienniki włoskie przebieg szybki i pomyślny. Według wiadomości *Pester Lloyda*, chodzi co do Austrji o przędzę lnianą i płótna, a co do Węgier o płody rolnicze. Według pism wiedeńskich atoli jest jeszcze wiele innych punktów trudnych.

—

W korespondencji *Mosk. Wied.*, pochodzącej z Galicji, znajduje się wezwanie do Rusinów, aby przeszli na prawosławie, do czego przyszły rok jako dziewięcio-setna rocznica wprowadzenia chrześciaństwa w Rosji dobrą da sposobność.

Podług doniesień z Warszawy, Hurko podczas rewii pułku litewskiego wyraził się, że ma nadzieję, jak przed 10 laty poprowadzić wojsko do boju. Ma on zostać naczelnym wodzem, a na jego miejsce przyjdzie Sznwałow.

—

Z Petersburga znowu donoszą, że minister spraw wewnętrznych Tołstoj, wrócił do Petersburga bardzo cierpiący, wskutek czego dłuższe pozostanie jego na stanowisku, ogromnej wymagającem pracy, jest prawie niepodobieństwem. Uważają tam też za rzecz prawdopodobną blizkie ustąpienie Delianowa, ministra oświaty, tudzież Wysznegradzkiego, a to z całkiem nowego i nieprawdopodobnego powodu, że Niemcy nie są zadowolone z jego polityki finansowej.

—

Petersburskie Wiedm. donoszą, iż reforma zarządu lokalnego zaprowadzona będzie w 36 guberniach, w których istnieją t. zw. ziemstwa. Głównym punktem reformy jest ustanowienie nowych posad naczelników ziemskich, którym oddane będą funkcje dawnych komisarzy (mirowoj pośrednik) ze zmianami, zgodnie z potrzebą czasu. Każdy powiat podzielony zostanie na okręgi (uczastki) i w każdym ustanowioną będzie posada naczelnika ziemskiego, któremu powierzony zostanie nadzór nad prawidłowym biegiem spraw zarządu włościańskiego. Naczelników ziemskich mianować będzie minister spraw wewnętrznych z pośród szlachty, przedstawionych przez gubernatorów i mających prawo do zajmowania posad rządowych. Pierwszeństwo mieć będą miejscowi obywatele pochodzenia szlacheckiego, obeznani z warunkami ekonomicznemi i stanem okolicy. Nominacja zależy od wieku, a mianowicie mianowane być mogą osoby, mające mniej niż 50 lat. W pierwotnym projekcie naczelnikom ziemskim miały być nadane, oprócz funkcyj administracyjnych, jeszcze i atrybucje sędziów pokoju, których mieli zastępywać. Według nowego projektu, ta ostatnia kompetencja została im odjętą.

—

Toast cesarza Wilhelma z d. 18. bm. brzmiał krótko: „Cieszę się, że mogę w Berlinie powitać Najjaśniejszych Państwa i pozwalam sobie wypić ich zdrowie.“

Według doniesień londyńskich, cesarz niemiecki skonstatował w rozmowie z carem, że najzupełniej we wszystkiem zgadza się z Bismarkiem. *Standard* zapewnia, że wizyta cara w Berlinie, nie zmieni położenia, takie bowiem umowy jak istniejąca między Niemcami, Austrją i Włochami, nie mogą być zerwane lub uledz zmniejszeniu przez wizytę kondolencyjną.

—

Aby módz podołać nowym obowiązkom, które choroba cesarzewicza niemieckiego mu narzuca, ks. Wilhelm przeniesie się wraz z rodziną d. 1. grudnia z Poczdamu do królewskiego zamku w Berlinie.

—

Z Wiednia donoszą: „Senzacyjne rewelacje *Gazety Kolońskiej* budzą tu powszechne zajęcie w sferach politycznych. Publiczność jest do najwyższego stopnia zainteresowaną, ponieważ panuje przekonanie, że i pewne sfery polityczne Wiednia są wmieszane. Polityczni uliczni wskazują wprost pewne osobistości ze świata politycznego i dyplomatycznego. Jednem z nazwisk najczęściej powtarzanych jest ks. Łobanowa (Łobanow jest ambasadorem rosyjskim we Wiedniu). Polskim arystokratą, przebywającym w Berlinie, na którego dość wyraźnie wskazuje *Tageblatt* berliński, ma być magnat o polskiem historycznem nazwisku, kompletnie jednak obcy narodowości polskiej. Poważniej zapatrujący się na stan rzeczy uważają tę awanturę, wywołaną przez organ pruski, za prolog bardzo doniosłych zmian w sytuacji zewnętrznej i smutnych wypadków. Prusofilskie pisma wiedeńskie wyzyskują tę awanturę do ataków na Słowian, wskazując na nich jako na wiecznych konspiratorów.“

Według doniesień berlińskich, rewelacje *Gaz. Kolońskiej* o istnieniu partji dworskiej, która pragnąc wojny z Rosją, listy Bismarka miała fałszować, obudziły całą powódź podejrzeń na wysoko położone osoby. Do tych należą w pierwszym rzędzie następca tronu i ks. Radziwiłł. Z kompetentnych sfer zapewniają, że następca tronu nic o tem nie wiedział i że Radziwiłłowi robi się krzywdę takiemi podejrzeniami.

Nordd. Allg. Ztg. powtarza owe rewelacje na wybitnem miejscu, dodając, że czyni to tylko ze względu na powagę *Gazety Kol.*, ale za treść ich nie ręczy.

Kreuzztg., organ szlachty pruskiej, w najwyższym stopniu oburzona doniesieniem *Gaz. Kol.*, jakoby u dworu była jakaś partja, która korzystając ze stosunków z Orleanami, podżega do wojny między Niemcami a Rosją, sprzymierzoną z Francją, żąda, aby *Gaz. Kol.* na ten potworny zarzut natychmiast dowody podała.

Inne dzienniki berlińskie wskazują, że zrobiony Orleanom zarzut, odnosi się do ks. Ferdynanda Koburskiego, którego Austrja popiera, i że to zapewne z Sofii pochodzi owa piekielna myśl podrabiania depesz i listów Bismarka w sprawie bułgarskiej. Wszelako podnoszą też podejrzenie, że dokumenta owe pochodzą z Petersburga.

Równocześnie ze swemi rewelacjami podaje *Gaz. Kol.* artykuł, w którym pisze: „Znaczenia odwiedzin carskich, które pośrednio może też chwiejącej się republice francuzkiej i jej prezydentowi na korzyść wyjdą, nie mogliśmy lekceważyć, ale też zanadto Rosja dała się nam we znaki, abyśmy je przeceniać mieli. Po uprzątnięciu błota, dzisiaj dość jeszcze materjału do kwasów pozostaje. Dość wymienić słowo „Austrja“, a zaraz przedstawi się nam cały świat antagonizmów, Rosja bowiem jest rozzłoszczona na Austrję, Niemcy zaś, mimo wszelkich przynęt, trzymać się będą sojuszu z Austrją i Włochami. Nie potrzebujemy snać dodawać, żebyśmy wszelkie zbliżenie się Rosji do gwarantującego pokój trójsojuszu z radością powitali, pomimo iżby ono zadanie polityki niemieckiej wobec sojuszników bardzo utrudniło i skomplikowało, a obecne położenie przynajmniej tem się zaleca, że jest jasne i proste.“

Artykuł ten uważany jest za dowód, że *Gaz. Kol.*, podnosząc trójprzymierze, sama chce osłabić doniosłość swoich rewelacyj.

Z Petersburga donoszą: „Pogłoski o rzekomych przyjaźnych dla Rosji rewelacjach *Gazety Kol.* umacniają w zapatrywaniu, że blizkiem jest polepszenie się stosunków niemiecko-rosyjskich. Według depesz prywatnych, zostaną na razie zakazane napaści na walory rosyjskie ze strony półurzędowców berlińskich.“

—

Z Paryża donoszą: Wczoraj popołdniu uwiadomił Grevy Ribota, że ma zamiar wystosować do Izb orędzie z wiadomością o swej dymisji, i zaprosił go na konferencję wieczorem. Tymczasem upraszał go, ażeby złożył gabinet, któryby Izbom orędzie to przedstawił. Ribot warunkowo zgodził się na tę propozycję, dodając jednak, że orędzie takie jest aktem politycznym, którego treść ewentualny gabinet musiałby wprzód znać i akceptować. Ribot doradzał Grevyemu, ażeby odbył najpierw konferencję z dotychczasowym gabinetem. Grevy zgodził się na tę propozycję i zaprosił do siebie członków byłego gabinetu na naradę. Tym, po długiej debacie, oświadczył Grevy, że ma niezłomny zamiar złożyć swą władzę. Według innych doniesień, Ribot skłania się, aby łącznie z Waldekiem-Rousseau, Flourensem, Carnotem i Ferronem utworzyć gabinet przejściowy.

Kongres (Izba posłów i senat złączone w jedno ciało) ma się zebrać najpóźniej we wtorek dla wyboru nowego prezydenta.

Skoro tylko Grevy formalnie ustąpi, odbędzie się zgromadzenie grup lewicy celem porozumienia się co do wyboru prezydenta. Radykalna lewica postanowiła wziąć udział w zebraniu, jednakże z góry wyklucza każdą kandydaturę wojskową, mianowicie wojennego gubernatora m. Paryża, jenerała Saussier. W kołach radykalnych wielkie oburzenie wywołała pogłoska, według której Ferry miał się umówić z Sanssierem, że pierwszy ma zostać szefem gabinetu, a drugi prezydentem. Organ Rocheforta oświadcza, że tem republikę wydano Orleanom.

Ks. Wiktor Napoleon powołał telegraficznie wszystkich bonapartystowskich deputowanych do Brukseli na konferencję w sprawie wyboru prezydenta. Cassagnac już tam odjechał. Najwięcej szans na prezydenta ma podobno jenerał Saussier, który mógłby otrzymać na kongresie na 889 głosujących, 450 głosów, a więc 5 głosów większości. Saussier ma być przyjacielem Rosjan; otrzymał on z Rosji szablę honorową za wygłoszenie mowy, w której chwalił waleczność armii rosyjskiej.

Wszystkie dzienniki są zadowolone z przebiegu przesilenia prezydenckiego i chwalą patrjotyzm Grevyego.

Wczoraj odbyła Izba deputowanych krótkie posiedzenie, i po załatwieniu kilku drobnych spraw, odroczyła posiedzenie na dzisiaj.

—

Według nadesłanych do Rzymu wiadomości z Massawy, znajduje się istotnie w obozie Ras Alluli „hetman kozacki“ Aszinow z swoim oddziałem. Jest on nawet fotografowany razem z Ras Allulą i innymi dowódzcami abisyńskimi. Komendant wojsk włoskich w Afryce wydał rozkaz, w razie schwytania Aszinowa lub którego z jego towarzyszy, traktować schwytanych jako włóczęgów i odbyć z nimi natychmiast doraźny sąd wojenny.

—

Pogłoski o przesileniu ministerjalnem w Rumunii nie sprawdzają się. Po ustąpieniu ministra wojny Angelesko, przedstawi się ministerjum Izbom w dotychczasowym swoim składzie. Rząd postanowił wzmocnić armię przez utworzenie nowych 8 szwadronów konnicy i tylnż polowych baterыj.

—

Z państwa Congo, donoszą o wielkiem niezadowoleniu miejscowej ludności z postępowania rządu. Miało nawet przyjść do zaburzeń w kilku miejscach, przyczem nie obeszło się bez interwencji wojska portugalskiego.

—

W sprawach bułgarskich donoszą: Matka ks. Ferdynanda, ks. Klementyna Koburg, odjechała wczoraj z Wiednia do Sofii. W przejeździe przez Belgrad powita ją na dworcu kolejowym król Milan.

Zakaz języka polskiego

w szkołach poznańskich.

Donosiła już *Germania*, że zakaz nauczania języka polskiego w szkołach Poznańskiego i Prus zachodnich, przeciw któremu z taką siłą zwołany do Poznania wiec się oświadczył, polega na reskryptach ministerjalnych, opierających się na upoważnieniu najwyższem (Allerhöchste Ermächtigung), wydanych do obu naczelnych prezesów Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, hr. Zedlitza-Trützschler i barona Ernsthausena.

Reskrypta te mają, według wersji *Posener Ztg.* następne brzmienie:

„1) Na mocy udzielonego najwyższego upoważnienia rozporządzam niniejszem, aby nauka języka polskiego bez różnicy zniesioną była we wszystkich szkołach ludowych prowincji poznańskiej, a godziny jej poświęcone użyte były na naukę i ćwiczenia w niemieckim języku. Przywiązuję znaczenie do tego, aby zastosowaniem tego rozporządzenia jak najspieszniej zajęto się i proszę WPana o łaskawe przesłanie królewskim rejencjom w Poznaniu i Bydgoszczy poleceń, aby plany szkolne we wszystkich szkołach ludowych dla tych obwodów odpowiednio były zmienione i z rozpoczętem półroczem zimowem weszły w życie. Królewskie rejencje zechcą nadesłać w kopiach swe rozporządzenia.

„2. Na mocy udzielonego najwyższego upoważnienia rozporządziłem, aby nauka języka polskiego bez różnicy we wszystkich szkołach ludowych prowincji poznańskiej zniesioną została, a wolne przez to godziny użyte były na naukę i ćwiczenia w języku niemieckim. Ponieważ równe postępowanie i dla tamecznej prowincji wielkiego jest znaczenia, przeto upraszam WPana uniżenie, polecić królewskim rejencjom w Gdańsku i Kwidzynie, aby wszędzie tam, gdzie odbywała się dotąd jeszcze nauka języka polskiego, wydały rozporządzenie w duchu wydanego dla prowincji poznańskiej. Przywiązuję znaczenie do tego, aby środek ten wszedł w życie z rozpoczęciem zimowego półrocza.“

Upada tedy pierwotne przypuszczenie, jakoby zakaz wychodził wprost i bezpośrednio od osoby królewskiej, i był rozkazem gabinetowym. Takiego rozkazu gabinetowego nie ma, a reskrypta powyższe przedstawiają się jako środek administracyjny, który należy do wykonawczej kompetencji ministra oświaty, a przeciw któremu czynić, czy to na drodze publicystycznej, czy parlamentarnej, wszelkie możliwe przedstawienia i usiłowania, nie jest bynajmniej wzbronione.

Oczekujemy zatem, że w rajchstagu niemieckim, którego posiedzenia właśnie się rozpoczęły, podniosą posłowie polscy poważny głos przeciw barbarzyńskiemu zamachowi władz pruskich na naszą mowę ojczystą.

Rajchstag niemiecki.

Wczoraj otwartą została sesja rajchstagu niemieckiego. Zagaił ją minister Bötticher odczytaniem mowy tronowej, której treść podaje nam telegram jak następuje:

Mowa wskazuje przedewszystkiem na ciężką chorobę następcy tronu, która całe Niemcy napełnia ciężką troską. Nic nie zostanie zaniedbanem, co tylko umiejętność i troskliwa opieka zdziałać mogą. Modły nasze kierujemy do Boga.

Budżet państwowy, zestawiony z zastosowaniem ścisłej oszczędności, okazuje pocieszające polepszenie i rokuje nadzieję że w przyszłym roku można będzie spodziewać się nadwyżki 50 milionów marek.

Przedłożenie o polepszeniu płac urzędników przygotowuje się. Mowa tronowa wspomina o ciężkiem położeniu gospodarstw rolnych i oświadcza, iż projekt dalszego podwyższenia ceł zbożowych jest rozpatrywany. Projekt ustawy, dotyczący obrony krajowej i pospolitego ruszenia, który zostanie przedłożonym, ma na celu istotne powiększenie siły zbrojnej. Projekt co do zaopatrzenia robotników na wypadek kalectwa i w starości, dąży do dalszego utrwalenia socjalnego pokoju. Mowa tronowa zapowiada projekt regulacji stosunków wolnych stowarzyszeń.

Nie dadzą się zataić przed związkowemi rządami trudności, jakie stoją jeszcze na przeszkodzie zadawalniającemu rozwiązaniu sprawy nowo zawrzeć się mającego traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Zdaje się jednakże, iż można mieć uprawnioną nadzieję, że w właściwym czasie będzie mogła być przedłożoną umowa co do tymczasowego przedłużenia istniejącego traktatu handlowego

Co do zewnętrznego położenia oświadcza mowa tronowa: Zewnętrzna polityka cesarza zmierza skutecznie do utrwalenia w Europie pokoju przez utrzymywanie przyjaznych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami przez traktaty i przymierza, które mają na celu zapobieganie niebezpieczeństwom wybuchu wojny i wspólne występowanie przeciw niczem nieuprawnionym roszczeniom. Utrzymanie bowiem pokoju jest celem zewnętrznej polityki cesarza.

Niemcy nie mają zaczepnych tendencyj i żadnych potrzeb, któreby przez zwycięzkie wojny mogły być zaspokojone. Niechrześcijańska skłonność do napadania sąsiednich narodów jest obcą niemieckiemu charakterowi i tak konstytucja, jak i urządzenie wojska w państwie nie są na to obliczone, ażeby naruszać pokój naszych sąsiadów przez samowolne napady.

W odparciu jednakże podobnych napadów i w obronie naszej ojczyzny, jesteśmy silni i chce-

KOMEDJA W PACE.

Kontury

z widoków małego miasta.

W ośmnaście lat po ukończeniu uniwersytetu, po ośmnastu latach służby rządowej, mając wiele „*Belobungsdekretów*“, doczekałem się wreszcie tego szczęścia, że zostałem mianowany adjunktem w sądzie obwodowym, z płacą tysiąca i stu guldenów rocznie. Chwała Bogu! będę się mógł wreszcie ożenić z Sewercią. Śliczna ta moja Sewercia, a poczciwa, a gospodarna, a wykształcona! Rodzice nie chcieli jej wydać za mnie, bo aż dotąd byłem „*uuskultantem*“, pobierającym sześćset guldenów adjutum.

Otrzymawszy od naczelnika sądu w Tyczynie uwolnienie od służby, pędzę co tchu do miejsca nowego przeznaczenia, a że miałem tam kilku kolegów szkolnych na rozmaitych posadach, jechałem śmiało, licząc na ich pomoc w urządzeniu się, w poznaniu miasta i jego stosunków.

Kazałem się zawieść z dworca do hotelu Krakowskiego. Hotel wcale porządny, sklepy w pobliżu wyglądają na wielkomiejskie, jest niedaleko dobrze urządzona kawiarnia, cukiernia wcale przyzwoita, a gdyby nie falanga faktorów przed hotelem Krakowskim, możnaby myśleć, że się jest w prawdziwem mieście, bo nawet latarnie gazowe biją w oczy przybysza.

Jednym z najdawniejszych, a najserdeczniejszych moich kolegów szkolnych był Władek Emilkiewicz, obecnie adwokat, radny miasta i wpływowa osobistość w mieście, co było siedzibą sądu obwodowego. Pędzę do niego na Podwale.

— Jest pan mecenas?

— Wyszedł na posiedzenie towarzystwa strzeleckiego, ale niebawem wróci.

— A gdzież posiedzenie się odbywa?

— W ogrodzie strzeleckim.

— Gdzież ten ogród?

— A, to pan nietutejszy, jak widzę. Minie pan kasę oszczędności, potem na lewo w dół koło gimnazjum na ulicę Seminarską, pod kościół ks. ks. Filipinów. Na końcu tej ulicy jest ogród strzelecki.

Grzeczny pisarz z kancelarji Władka, pokazał mi gmach kasy oszczędności, dość gustownie w stylu renesansowym zbudowany, to też bez trudności zaszedłem na drogę, prowadzącą do ogrodu strzeleckiego.

Nie dziwcie się, że przybywszy z Tyczyna, gdzie mi tylko młyny pana Wodzickiego imponować mogły i piękny widok w stronę Kielnarowy, dziś pustej i cichej, jak tyle siedzib niegdyś zamożnej, wesołej i gościnnej szlachty; nie dziwcie się, że z partykularza przybywszy do miasta, co się trzeciem w kraju zwało, rozglądałem się po ulicach. Piękna alea kasztanów ocieniała mi drogę przed skwarem słońca, ale ku końcowi ulicy brakło już cienia, a natomiast schludne kamieniczki pootwierały okna, jakby uradowane, że słońce się na zachód przesunęło i już ich od strony wschodnio-południowej nie smaga rózgą palących promieni.

W jednem z okien, piękna kobietka z cwikerem na zgrabnym nosku, wychyla się ku ulicy, a za nią widać w oknie wyczesanego z wiedeńska panicza o wąsie w górę zakręconym. Coś jej szepcze, a ona niby słucha, niby się gniewa. Co to za jedni? Gdyby tu był mój przyjaciel Kajcio, pewnieby z tego obrazu wysnuł powieść w trzech tomach. Ej, może to małżeństwo pogniewało się w miodowych miesiącach, kiedy to zwykle kobiety zaczynają rekognoskować słabe strony swych mężów, by w nie szturmem, jak w twierdze uderzać, zwyciężać i jeńców brać w niewolę pod . . . . . pantofel. Czyżby to wszystkie kobiety miały być takie? Nie, moja Sewercia jest wyjątkiem, prawdziwym, wszechstronnym wyjątkiem.

Byłbym dłużej rozmyślał nad psychicznym ustrojem kobiet, gdyby sąsiednia kamieniczka nie zaciekawiła mnie i pięknym rysunkiem elewacji i oryginalną z karjatyd ornamentyką. Karjatydy potworne rozpięły się około okien parteru, a śród nich, jakby śród dwu zaklętych w głazy olbrzymów, pokazała się w otwartem oknie męzka, brodata głowa, nakryta czerwonym fezem, przystrojona w okulary, które spowijał kłąb dymu, puszczanego z papierosa.

Mimowoli zatrzymałem się, stanąłem frontem do zaklętych w głazy olbrzymów i ich więźnia. Właściciel fezu widać mnie spostrzegł, dźwignął się, wyprostował i popatrzał energicznie. Gdy się nie ruszałem z miejsca, zdjął okulary, przetarł je do światła, założył, poprawił na nosie i oparłszy ręce na oknie, jakby na mownicy, rzekł głosem wymierzonym, deklamacyjnym, jakby heksametry skandował.

— Kogo pan szuka? jeżeli zapytaćby wolno.

— Strzeleckiego ogrodu, łaskawy panie.

— Tego pan przecież nie znajdzie w mem oknie.

— Podobają mi się bardzo karjatydy.

— A proszę, to z pana znawca jest sztuki — odezwał się właściciel fezu, zmieniając deklamację z rytmu heksametrycznego, na lekki ton jambiczny, zakończony trochejem.

— Tak panie! lubię bardzo i architekturę i piękną deklamację. Dziękuję za jedno i drugie. A czy daleko jeszcze do ogrodu strzeleckiego?

— Wielbiciela piękna sam zaprowadzę na łono piękności, spowite hojnością przyrody i mistrzowską dłonią artysty — zadeklamował bez rytmu właściciel fezu podnosząc ręce, jakby chciał z ambony lud błogosławić, lub story u okien zapuszczać i zniknął w głębi.

Przestraszyłem się tej uprzejmości deklamatora, przewidując, że będzie nudna, ale nie wypadało uciekać. Nie było też czasu, bo zaledwie zmieniłem front i postąpiłem kilka kroków, zjawia się właściciel feza i złotych okularów, w cylindrze, anglezie, wyprostowany dość pretensjonalnie, pozując na wielką powagę.

— Doktor filozofii Filemon Radlewicz, profesor gimnazjalny — przedstawił się, uchylając kapelusz z wielką powagą.

— Doktor praw obojga Atanazy Kowalowski, adjunkt sądu obwodowego — odpowiedziałam naśladując powagę profesora.

— Bardzo szczęśliwy jestem mając zaszczyt poznania pana sędziego, o którego nominacji wiem już z dzienników.

— Istotnie, prawdziwe to szczęście, że na wstępie do miasta spotykam znakomitego profesora.

— Pan sędzia bardzo łaskaw.

— O! panie.

Profesor zaprowadził mnie do ogrodu strzeleckiego, ale na przejście tysiąca kroków, straciłem pół godziny czasu, bo rozmawiając miał zwyczaj stawać, zachodzić drogę towarzyszowi i trzymać go za guzik od surduta.

W ogrodzie nie zastałem Władka, było już bowiem po naradzie; powiedziano mi, że wprost z posiedzenia pojechał do majątku, który w pobliżu kupił niedawno. Chciałem wrócić do miasta, zająć się wyszukaniem mieszkania, sprowadzeniem rzeczy; rozpatrzeć się, odpocząć i po niespanej nocy i po skwarze i po rozmowie z profesorem, ale trudna sprawa. Doktor filozofji pan Filemon Radlewicz ofiarował mi się za doradcę i przewodnika i nim wróciłem do hotelu, minęły trzy godziny, słońce miało się ku zachodowi, a trzeci guzik u mego surduta, chwiał się na poprzerywanych niciach. Profesor wykładał mi z wielkiem przejęciem o pięknościach tragedji Sofoklesa i mądrości Platońskiej filozofji.

— Zanim będę miał zaszczyt oczekiwać pana sędziego u siebie, proszę tymczasem do paki, a tam pan sędzia pozna inteligencję naszego miasta, spoczywającą po pracy.

— Cóż to za paka, do której mnie pan profesor zaprasza?

— W tym samym hotelu jest handel Młynarkiewicza. Piwo doskonałe, towarzystwo miłe, szczególniej w pace.

— W jakiejże pace?

— Zobaczysz, panie sędzio, zobaczysz najmilszy w świecie króla Gambrynusa przytułek.

To rzekłszy, sięgnął do czwartego guzika, uśmiechnął się, podał mi rękę z powagą króla siamskiego i zwolna odszedł, założywszy w tył ręce, w których kiwała się laska z białą gałką, a głowę podniósł do góry tak, że dobrze widziałem denko kapelusza.

Chwała Bogu! — westchnąłem i uciekłem do Władka. Wiedząc, iż od lat wielu żonaty, spodziewałem się zastać go wieczorem w domu.

— Czy pan mecenas powrócił?

— Właśnie wyszedł do swej kamienicy na Seminarskiej ulicy.

— Zapewne długo nie zabawi?

— Ztamtąd prawdopodobnie na chwilę pójdzie do paki.

— Do paki?

— Tak się nazywa lokal w handlu Młynarkiewicza, w hotelu Krakowskim.

Zostawiłem bilet, dopisałem „Hotel Krakowski nr. 27“ i skwaszony zwracam się ku owej pace, ale z wielkim strachem, by znowu nie popaść w ręce dr. Filemona Radlewicza.

(C. d. n.)

my z pomocą Boga taką mieć siłę, ażebyśmy mogli spokojnie zajrzeć w oczy każdemu niebezpieczeństwu.

* * *

Po odczytaniu mowy tronowej, zagaił obrady rajchstagu prezydent Woedel wyrazami współczucia dla następcy tronu, oświadczając oraz, że otrzymał upoważnienie do wysłania do San Remo następującego telegramu: „Parlament przejęty jest najgłębszą czcią i najserdeczniejszą miłością dla waszej cesarskiej wysokości. Niech Bóg strzeże drogiego życia twego i zachowa je dla dobra ojczyzny.“

Rajchstag nie był zresztą w potrzebnym do uchwał komplecie, jawiło się bowiem tylko 187 deputowanych.

* * *

Pisma berlińskie, komentując mowę tronową, wskazują szczególniej na ten jej ustęp, który dotyczy reorganizacji obrony krajowej i pospolitego ruszenia. Podnoszą siłę z jaką w ustępie tym powiedziano, że Niemcy są dość silne do stanowczego odparcia każdego ataku, tem bardziej nieusprawiedliwionego. Niemcy chcą pokoju, ale takiego, który ich godności odpowie — nie innego. Wskazują także, iż w mowie tronowej brak zwykłych frazesów na temat nadziei utrzymania pokoju, i że o wizycie cara mowa tronowa nie czyni wzmianki. Sfery berlińskie widzą też w mowie tronowej oznakę niepewnej sytuacji, bo gdyby nie zachodziła obawa wojny, nie kładzionoby tak silnego nacisku na potęgę Niemiec i zaufanie w swe siły.

Post wcale niedwuznacznie wskazuje na niepewną sytuację. Mówi ona o niebezpieczeństwie wojny, i donosi, że car natychmiast po pobycie w Berlinie pozwolił na spełnienie ukazu, który bolesnym jest ciosem dla niemieckiej industrji. Nie trzeba zapominać, że Rosja gromadzi znaczne siły na granicach Niemiec i Austro-Węgier, a tego faktu nikt mylnie sobie tłumaczyć nie może.

Słońce wojny austro-rosyjskiej — pisze *Post*, już się na widnokręgu politycznym jutrzenką zapowiada, być może, że w bardzo krótkim czasie ujrzymy je zbliżające się krwawo na punkt najwyższego południa.“

Echa wizyty berlińskiej.

Pomimo zapewnień, że wskutek rozmowy cara z ks. Bismarkiem w Berlinie ulegnie zmianie ton dzienników rosyjskich, odznaczają się one jak najmniej zaufaniem do kanclerza niemieckiego.

Organ ks. Meszczerskiego, *Graždanin*, w właściwym sobie tonie, tak pisze w artykule p. t. *Honny soit qui mal-y-pense*.

„Na drugi dzień po wyjeździe Najjaśniejszego Pana z Berlina, organ ks. Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* pozwolił sobie obdarzyć nas jednym z tych cukierków z niespodziankami, których cukiernia pod firmą Bismarka et C. jedna tylko posiada sekret. W tym wypadku ów zaofiarowany rosyjskim cukierek miał głównie na myśli objaśnić cel przyjazdu ks. Bismarka do Berlina, określić treść tego, co on mógł w rozmowach swych powiedzieć, a szczególniej uspokoić opinię publiczną w Rosji co do tego, w jaki sposób można pogodzić przyjazd monarchy rosyjskiego do Berlina z przedsięwzięciem upokarzających dla Rosji środków ekonomicznych. Cukierek ten Bismarkowski wyjaśnił to wszystko jak nie można lepiej... *Honny soit qui mal-y-pense.* Oto dewiza, naklejona na cukierku: Trudności w sferze ekonomicznej nie mogą wzbudzać niezadowolenia pomiędzy zaprzyjaźnionemi państwami...“

„Kiedy tak — pisze dalej *Graždanin* — dziękujemy ks. Bismarkowi za uprzejme pozwolenie przedsiębrania surowych i upokarzających środków względem Niemiec, z pozostaniem w ciągłej z niemi przyjaźni. Spodziewamy się, iż rząd nasz skorzysta z tego prawa jak najszerzej i że Niemcy skarżyć się na nas nie będą... Jedno tylko kłopocze nas nieco.. żeby tak organowi ks. Bismarka nie przyszło do głowy oświadczyć, iż z tego prawa szkodzenia finansom innego narodu z pozostawaniem z nim w przyjaźni korzystać mogą tylko Niemcy względem Rosji, a nie na odwrót. *Honny soit qui mal-y-pense*...“

Także i fejletonista *Graždanina* obrabia ks. Bismarka. Oto wyobraża on sobie we śnie, iż jest ministrem spraw zagranicznych i przyjmuje wizytę ks. Bismarka.

Wchodzi ks. Bismark i zawiązuje się taka rozmowa:

— Książę z Berlina? — zapytuje po francusku.

— Tak, pragnąłbym mieć krótką rozmowę.

— Bardzo mi przyjemnie. Czem mogę służyć?

— Wiadomo panu, iż w Niemczech jestem kanclerzem, a w Europie maklerem?

— Owszem, wiem o tem.

— Otóż przyszedłem się zapytać, czy nie zamierzacie co kupić?

— Nie, nie mamy zamiaru.

— Naprzykład Bułgarję?

— O, nie. Dawno przyszliśmy do przekonania, że Bułgarji nawet darmo nie weźmiemy.

— Prawda, słyszałem o tem. A przecież to wcale niezły krok do Konstantynopola.

— Dobry, ale i fałszywy, a my robiliśmy już tyle fałszywych kroków, że dość tego na teraz.

— Tak, jeżeli chcecie wyrzec się Konstantynopola.

— Kto panu powiedział? Zdaje się, iż rozsądek zaleca, aby nie brać tego, co prędzej czy później przyjdzie do nas. Jak dziś, to rezultat widoczny rzuconych na ten cel miljardów — wiesz książe jaki? — kongres berliński i jego skutki. Dziś jesteśmy dalej od Konstantynopola aniżeli kiedykolwiek.

— Lecz jeżeli rozwiążemy wam ręce.

— Niestety, nie możecie tego uczynić.

— My tego nie możemy, my?

— Tak, wy — wy mianowicie: przepraszam za niedyplomatyczne wyrażenie: wy nas oszukacie, a oszukacie dlatego, że nie możecie nie oszukać, w tej chwili nawet, kiedy pan robisz mi propozycję, myślisz sam nie o Konstantynopolu, lecz o tem czy należy zabrać odrazu trzy gubernie nadbałtyckie, czy tylko dwie, podczas gdy będziemy zdobywali Konstantynopol...

* * *

Nowoje Wremia tak pisze: „W możebność szczerego powrotu ks. Bismarka na drogę polityki przyjaznej dla Rosji nikt już dzisiaj w Rosji na serjo nie wierzy. Zbyt jasnem było, że szczerym ks. kanclerz nigdy w tym względzie nie był. Wypadki ostatnich dwóch lat są tak pouczające, że wytłómaczyć ich w innym sensie, niż są tłómaczone w Rosji — stanowczo nie można. Kanclerz zupełnie odsłonił swoje karty od czasu, gdy do Bułgarji przybył ks. Ferdynand Koburski. Pierwotna jego gotowość do popierania poglądów Rosji na kwestję rzeczoną znikła od razu, skoro rząd rosyjski zaznaczył, że woli zupełną swobodę swych działań politycznych, niż przywrócenie legalnego stanu rzeczy w Bułgarji za cenę zrzeczenia się tej samodzielności.“

Nowosti zaznaczają przedewszystkiem, iż wydana przez Niemcy wojna ekonomiczna Rosji, usuwa możliwość porozumienia i popycha do innego rodzaju rozwiązania:

„Smiesznem przecie byłoby — piszą *Nowosti* — zaprzeczać, iż walka ekonomiczna Niemiec z Rosją wartą jest dobrej wojny i nieuniknienie prowadzi do ostatecznego zerwania stosunków. Interesa realne przemawiają nawet do głuchych i gotowe są wzburzyć nawet te klasy, które z natury lubią pokój. Wojny staną się niemożebnemi wtedy tylko, gdy stosunki ekonomiczne o tyle będą wspólnemi, że nikt nie będzie miał interesu je naruszać. Lecz polityka niemiecka postępuje wprost na odwrót. Sztucznie niszczy i narusza tę wspólność interesów i te związki pokojowe, których rozwój stał się koniecznym w wieku pary i elektryczności. Jeżeli rozbójnictwo azjatyckie zmusiło nas pomimo woli posuwać się w głąb Azji, to o ile silniej występuje na pierwszy plan konieczność zniszczenia muru chińskiego, wznoszonego pomiędzy nami a Europą, usunięcia tych szkód materjalnych, które przynosi nam polityka, przenosząca kraj i stosunki międzynarodowe w zmrok niemal wieków średnich! Tego rodzaju walka ekonomiczna oczywiście przygotowuje grunt dla walki innego rodzaju.“

* * *

Oto jest ton, charakteryzujący powrót do dobrych stosunków Rosji z Niemcami.

Sprawy sejmowe.

Z Wiednia donoszą, że zeszłoroczna uchwała sejmowa o urządzeniu w gimnazjum przemyskiem klas równorzędnych z ruskim językiem wykładowym, została przez cesarza zatwierdzoną.

Jestto wykonanie przyrzeczenia, danego przez ministra Gautscha w czasie jego bytności w Przemyślu.

* * *

Wczoraj o godz. 7. wieczór odbyło się w sali sejmowej posiedzenie „Koła“, na którem nastąpił wybór komisji-matki. Do komisji tej, składającej się z 15. członków, wybrano pp. Badeniego Stan., Badeniego Kaz., Koziebrodzkiego Szczęsnego, Golejewskiego, Potockiego Artura, Polanowskiego, Chrzanowskiego, Brykczyńskiego, Czerkawskiego, Grossa, Stadnickiego Stan., Dembowskiego, Henzla, Piłata i Skrzyńskiego.

Jeszcze przed zebraniem się Koła poselskiego, odbyła się konferencja przewódzców prawicy, środka, lewicy i grupy. Za inicjatywą środka zgodzono się, aby w komisji matce reprezentowane były różne odcienia sejmu, tak samo, jak roku zeszłego, z tą tylko różnicą, że zamiast 14 będzie 15 członków. Wskutek tego porozumienia nastąpił wybór komisji matki w Kole już nie kartkami tylko przez aklamację po przeczytaniu nazwisk proponowanych. W roku zeszłym i dawniej przy wyborze tej komisji odbywała się zacięta walka klubów, a następnie i przy wyborze innych komisyj już w samej Izbie. Obecnie wybory te odbyły się bez żadnej walki. Być może, że się przyczyniło do tego wczesne porozumienie się przywódzców klubów, ale kto wie, czy to tak skore i łatwe porozumienie nie jest objawem pewnej apatji. Miłem jest i świetnem hasło zgoda, byle nie była wynikiem zmęczenia i jałowości, o co kluby zbyt zgodliwe łatwo mogą być posądzone.

Zaraz po godz. 8 zebrała się komisja-matka i złożyła listy członków poszczególnych komisyj, które dzisiaj na posiedzeniu sejmu będą wybrane. Skład ich jest przeważnie ten sam, co w roku zeszłym.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25. listopada.

* **Mianowania.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego, Amanda Lardemera ze Lwowa do Tarnowa.

* **Prezentę** na opróżnione łac. probostwo *regiae collat.* w Liczkowcach nadało namiestnictwo ks. Józefowi Muszyńskiemu, dotychczasowemu kapelanowi lokalnemu w Pojana Mikuli na Bukowinie.

* **Śluby.** Wczoraj odbył się w kościele OO. Jezuitów ślub p. Gabrjeli Mrozowickiej z p. J. Małachowskim, obywatelem ziemskim z pod Odessy.

W Krakowie odbył się 23. bm. ślub p. Józefy Olkuszewskiej z p. Stanisławem Sadowskim, kupcem.

W Kocmaniu 24. bm. odbył się ślub panny Emilii Mierzwińskiej z p. Stanisławem Manowardą, magistrem farmacji.

* **Zmarli.** Fryderyk Prottung, sędzia powiatowy, zmarł w 61 roku życia we Lwowie.

W Budapeszcie zmarł w 72. roku życia Gedeon Tanárky: brał on żywy udział w ruchu wolnościowym i był przez sąd wojenny skazany na śmierć. Zmarły był członkiem sejmu węgierskiego.

W Lipsku zmarł 19. bm filozof i fizyk dr. Gustaw Teodor Fechner w 87. r. życia.

W Altonie zmarł w 83. r. życia pedagog muzyczny Edward Marxen, były nauczyciel Brahmsa.

* **Z koła artystyczno-literackiego.** Dziś w piątek, o godzinie 7. wieczorem odbędzie się w lokalu koła odczyt ks. dr. Jana Siemieńskiego p. t. Mickiewicz i Ewunia.

Posiedzenie wydziału odbędzie się w sobotę 26. bm. o godzinie 5 popołudniu, poczem o godzinie 7. wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału. 2) Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 3) Sprawozdanie komisji statutowej. 4) Wniosek wydziału o podwyższenie miesięcznej wkładki członków. 5) Rezygnacja wydziału. 6) Wybory. 7) Wnioski członków.

* **Ministerstwo** obrony krajowej nakazało już rozpoczęcie przygotowawczych prac do poboru w r. 1888.

* **W sprawie konkursu na pomnik Mickiewicza.** Na posiedzeniu komitetu ściślejszego, odbytem w Krakowie 23. b. m. zapadła uchwała, mogąca doniosłe wywołać następstwa. Komitet postanowił nie odraczać terminu konkursowego, który upływa z ostatnim dniem bieżącego roku. Powzięta uchwała opiewa: „Konkurs przez ś. p. marszałka Zyblikiewicza, ogłoszony dnia 14. października 1886 roku, a przez pełny komitet dnia 31. sierpnia 1887 roku odroczony do dnia 31. grudnia 1887 roku, do godziny 3. po południu, pozostaje w swej mocy. Wszakże bez względu, czy jury wynagrodzi który z projektów pierwszą nagrodą, czy nie, nie krępuje to w niczem dalszych postanowień ściślejszego komitetu, działającego w moc danego mu mandatu.

Ponieważ warunki postawione przez ś. p. marszałka Zyblikiewicza (z wyjątkiem odroczenia terminu do 31 grudnia b. r.), pozostały bez zmiany, komitet ściślejszy przypomina warunek, że na mocy §. 5. odezwy konkursowej, przyjmowane będą do konkursu tylko rzeźbione projekty wykonane w gipsie na skalę $^1/_{10}$ rzeczywistej wielkości i wymaga stosownego wykończenia modeli, iżby dawały dokładną miarę sądu o zdolności wykonania utworu. Modele zaopatrzone odpowiedniemi godłami z dołączeniem zapieczętowanych kopert, mieszczących nazwisko i adres autora, i z podobnemi godłami na wierzchu, nadsyłać należy za zwrotem połowy kosztów do muzeum narodowego w Krakowie. Wszystkie objaśnienia i kosztorysy dla użytku jury winny być nadsyłane w osobnych kopertach. Modele nadesłane po terminie konkursu lub nie odpowiadające ściśle jego warunkom będą od konkursu odsunięte.

P. Władysław Jaworski, członek i sekretarz ściślejszego komitetu pomnika Mickiewicza, ogłasza następujące pismo: „P. prezydent miasta oddał do rozporządzenia ściślejszego komitetu salę w Sukiennicach zwaną Langierówką. Hr. Z. Cieszkowski pismem z dnia 23. b. m. zawiadomił komitet, że roboty restauracyjne, odbywające się obecnie w Langierówce ukończone zostaną do przyszłego tygodnia, że więc w niedzielę dnia 27. b. m. salę całkiem uporządkowaną odda komitetowi. Od tego dnia adres komitetu ściślejszego będzie: Kraków Sukiennice (Langierówka).

Dyrektor muzeum, p. Łuszczkiewicz, ofiarował się uprzejmie zająć się urządzeniem wystawy modeli, co już dotychczas przy poprzednich konkursach pełnił ze znaną gorliwością i poświęceniem.

* **Wieczorek Mickiewiczowski** muzykalno-literacki odbędzie się 27. b. m. w Samborze, staraniem towarzystwa pedagogicznego, w sali kasynowej.

* **Program wieczorku Mickiewiczowskiego,** który staraniem „Czytelni akademickiej“ odbędzie się w niedzielę dnia 27. bm. w sali ratuszowej, jest następujący:

1. Słowo wstępne wygłosi akad. Breiter. 2. Chopin: Polonez as dur odegra panna Koziołówna. 4. Mickiewicza „Farys“ wygłosi akad. Laskownicki. 4. Mozarta Kwartet XV. odegrają akad. Bruckmann A., Jastrzębowski, Kokoszyński i Janiszewski. 5. Mickiewicza: „Spowiedź pana Soplicy“ wygłosi akad. Vorzimmer. 6. Tosti „Marzę“, Gastaldoni „Pieśń zakazana“ odśpiewa panna Patkiewicz. 7. Byrona „Pożegnanie Child Harolda“ wygłosi pani Żelazowska. 8. Deklamacja zbiorowa: Mickiewicza z „Pana Tadeusza“ „Rada“. 9. Moniuszki z „Halki“ „Szumią jodły“ odśpiewa akad. Guszalewicz. 10. Chór „Dwunastki śpiewackiej“. 11. Zakończenie. Początek wieczorku z uderzeniem godz. 7.

* **W „Sokole“** odbędzie się koncert muzyki wojskowej w niedzielę 27. bm., w doborowym programie, obejmującym utwory po większej części u nas jeszcze nieznane, jak Wieniawskiego „Chanson Polonaise“ solo skrzypcowe, Glucka ballet z opery „Orfeusz“ (flet z kwartetem smyczkowym itd.

Początek o godz. $4^1/_2$ popołudniu. Krzesła dla pań i osób starszych. Wstęp 30 ct.

* **Uszanowanie dla publiczności teatralnej.** Przyjętym jest i mającym swe uzasadnienie zwyczajem, że w większych teatrach lub mających pretensję do tego tytułu, jeżeli który z biorących udział w widowisku artystów zachoruje lub w ogóle jaka przeszkoda zajdzie, która potrzebuje usprawiedliwienia, wychodzi na proscenium jeżeli nie sam dyrektor to co najmniej reżyser, (a figura taka w każdym teatrze egzystuje) ubrany we frak i biały krawat i donosi w sposób pełen uszanowania zgromadzonym o tem co zaszło. Publiczności należy się takie poszanowanie. Dzieje się tak w wszystkich teatrach europejskich, a i u nas tak bywało dawniej. Za czasów dyrekcji Nowakowskiego i Smochowskiego jeden z dyrektorów anonsował o zaszłej zmianie; później czynił to reżyser a obecnie od lat kilku wychodzi (jak to miało miejsce na onegdajszem przedstawieniu) jeden z najpodrzędniejszych aktorów, w ubraniu przypominającem silnie... służbę pogrzebową. Jestto lekceważenie publiczności, którego dyrekcja poważnego teatru nie powinna się dopuszczać.

* **Sztukmistrzostwo** „Wenus latającej“, p. Precjozy Grigolitas, która występuje dziś w teatrze hr. Skarbka, na podstawie fachowego sprawozdania rzeczoznawcy, opisuje *Kurjer Krakowski* w swych szpaltach:

„Wznoszenie się p. Grigolitas, dzieje się za pomocą żelaznego trzykołowego aparatu, umieszczonego na piątem piętrze po nad sceną, tej samej konstrukcji, jak do podnoszenia kurtyny żelaznej — opatrzonego regulatorem. Od tegoż aparatu na dół, aż do sufitów scenicznych, biegnie drut stalowy sześć razy kręcony, połączony znowu z cienkim, mogącym wytrzymać 200 kilogramowy ciężar, drucikiem, którego prawie niepodobna gołem okiem zobaczyć. Do końca tegoż przytwierdzony jest mały kluczyk. Balerina ubraną jest w stalowę sznurówkę, mającą w górze pomiędzy skrzydełkami rodzaj zatrzasku, który otworzyć można jedynie za peciśnięciem sprężyny umieszczonej znowu w pasie sznurówki. Kluczyk ten przed rozpoczęciem produkcji przytwierdza się do sznurówki za pomocą tegoż zatrzasku. Balerina stawać musi zawsze w punktach na podłodze sceny nakreślonych. Dwaj ludzie, stojący za kulisami i uważający każde jej poruszenie, ciągnąc liny od aparatu, wyciągają ją w powietrze, — trzeci zaś kierownik umieszczony na górze przy aparacie zapomocą regulatora zwalnia spadek i reguluje wysokość. Po skończeniu pierwszej części, balerina przyciska sprężynę w pasie, ludzie zaś drut szybko poprzecznie nad sceną umieszczonemi linkami w prawo lub lewo za kulisy ściągają, — a balerina tańczy już bez przeszkody po całej scenie. Po odtańczeniu wychodzi za kulisy, gdzie jej znowu drut przedtem wyciągnięty przytwierdzają. Aby opadaniu i wznoszeniu się dodać więcej elastyczności, linka jest połączona grubą plecioną gumą. Wszystko to musi dziać się szybko, zręcznie i w głębi sceny, aby publiczność nie mogła tego zauważyć. Wiele także zależy na tem, aby ruchy tancerki były spokojne, a pociąganie przez ludzi miarowe i obliczone“.

* **Krajowy zakład dla obłąkanych** w Kulparkowie ogłosił w tych dniach swe sprawozdanie za rok 1886. Dowiadujemy się z tegoż, że najwyższy stan chorych wynosił 505 osób. Leczono w ogóle 1041 osób, których koszta leczenia wyniosły 139 353 zł., a przeciętny dzienny koszt utrzymania jednego chorego wynosił 80 ct. Opuściło zakład w r. 1886. wyleczonych osób 207, nieuleczonych 145, zmarło 113 osób a 1 osoba zbiegła z zakładu. Najwięcej chorych dostarczyło wyznanie katolickie, bo aż 842, dalej żydzi w liczbie 182. Co do stanu, najwięcej obłąkanych było stanu wolnego: 291 mężczyzn i 203 kobiet, z tych zaś liczba chorych kobiet na zadumę przewyższała liczbę tak samo chorych mężczyzn, natomiast liczba mężczyzn dotkniętych pomieszaniem zmysłów przewyższała znacznie liczbę kobiet, dotkniętych tym rodzajem obłędu. Ogłupieniu umysłu dostarczyły ofiar kobiety i mężczyźni stanu wolnego po połowie. Zaślubione kobiety dostarczyły ofiar przeważnie zadumie, natomiast zaślubieni mężczyźni ulegli stosunkowo najliczniej obłędowi połączonemu z porażeniami. Co do owdowiałych osób, to wdowy dostarczyły przeszło 130 prc. więcej chorych, aniżeli wdowcy. Najwięcej chorych miało lat 30—35; od tej liczby wprzód i wstecz liczby chorych zmniejszają się stopniowo, było jednak 3 chłopczyków i 1 dziewczynka wieku niżej 10 lat, które uległy obłędowi, a mianowicie 1 chłopczyk uległ gwałtownemu szaleństwu, 1 dziewczynka ogłupieniu umysłowemu a 2 chłopczyków rodzajowi obłędu połączonemu z padaczką, a więc skutkiem wad wrodzonych dziedzicznych. Ciekawem jest, że do 35 roku życia ulega szaleństwu i zadumie daleko więcej kobiet niż mężczyzn, po 35 roku życia ulegają tym rodzajom obłędu mężczyźni stosunkowo trochę liczniej niż kobiety. Według zatrudnienia dostarczają najwięcej ofiar wyrobnicy, a z tej sfery znowuż najwięcej kobiet, wyrobnic; po nich idą rzemieślnicy, dalej w równych procentach urzędnicy i włościanie, kupcy, nauczyciele, kapitaliści, studenci, wojskowi duchowni, lekarze i aptekarze, adwokaci i — dziennikarze. W stanie włościańskim ulegają mężczyźni przeważnie gwałtownemu szaleństwu, kobiety zaś stosunkowo najliczniej zadumie. W stanie kupieckim uderza niezwyczajnie wysoka liczba obłąkanych kobiet, znacznie stosunkowo przewyższająca liczbę mężczyzn obłąkanych z tego stanu. W stanie kapitalistów liczba kobiet uległych ogłupieniu jest dwa razy tak wielką, jak liczba mężczyzn, chociaż i ta stosunkowo jest wielką. Jako przyczynę chorób umysłowych podaje wykaz w pierwszej linii: nadużycie napojów wyskokowych, dalej wybryki płciowe, a w tej rubryce u większej liczby kobiet niż mężczyzn; padaczka, błędy puerperjalne u kobiet, skłonność rodowa, silne wrażenia, uwiąd schyłkowy, zbytnie natężenie umysłu, anemia, rozstrój nerwowy, zboczenia menstrualne itp. Gwałtownemu szaleństwu skutkiem wybryków płciowych uległo 5 mężczyzn, a aż 26 kobiet, zaś ogłupieniu z tej samej przyczyny 9 kobiet a ani jeden mężczyzna. Natężenie umysłu było przyczyną obłędu prawie tylko u mężczyzn, gdyż na 43 mężczyzn tylko 1 kobietę zamieszcza wykaz w odnośnej rubryce. Ogłupienie umysłu było u 4 mężczyzn i 12 kobiet wrodzonem. Niedokrewność była przeważnie u kobiet przyczyną zadumy, zaś rozstrój nerwowy doprowadził przeważnie u kobiet, ale stosunkowo dość licznie i u mężczyzn, do gwałtownego szaleństwa.

* **W Leoben** staraniem Czytelni polskiej akademików górniczych odbędzie się 29. bm. wieczorem ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

* **Kapelmistrze wojskowi** przedłożyli ministerjum wojny memorjał w formie petycji, w którym domagali się, ażeby ich stanowisko w armii było analogicznem do urzędników wojskowych. Petycja żądała szczegółowo, aby kapelmistrzom podwyższono ich pensję, zaprowadzono reformę w uniformowaniu i obmyślono środki na wypadek pensjonowania, z powodu niezdolności do dalszej służby. Ministerjum wojny odpowiedziało na tę petycję odmownie, ponieważ wedle krótkich motywów, ani służbowe ani pieniężne względy nie odpowiadają życzeniom kapelmistrzów.

* **Względem żołnierzy jeżdżących tramwajami,** zawiera rozkaz do garnizonu lwowskiego następujące rozporządzenie: „Ponieważ niejednokrotnie zauważano, iż szeregowcy jadąc wagonami kolei konnej, zajmują miejsca obok oficerów, tudzież nie okazują należytego im uszanowania, przeto jenerał komenderujący polecił ogłosić, że na przyszłość zezwala się szeregowcom jeździć tramwajami tylko stojąc na platformie i surowo zachowując przepisy dyscypliny wojskowej.“

* **Na licytację** wystawione są dobra Bobowa, w powiecie nowosądeckim. Cena wywołania 63.550 zł.

* **Pogłoska** o znacznej defraudacji, popełnionej na kolei żelaznej w Jassach, podług nadeszłych dziś telegramów, okazała się zupełnie fałszywą.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od SE do S, stan nieba był zmienny. Wczoraj wieczorem padał drobny mglisty deszcz, którego nieznaczny opad wynosił 0.3 mm. Dziś rano było pogodnie.

Średnia temperatura doby była 7.0° C., najwyższa dziś rano 9.3° C., najniższa w nocy była 4.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 759.3 mm

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na wyspach Faröer i wynosiła 735 — 740 mm., zwyżka w Rumelii i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w północno-zachodniej Francji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 25. listopada:

Wiatr o zmiennym kierunku z południowej strony, średnia temperatura doby około 5° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 26. listopada: św. Konrada M. — św. Fyłypa Ap.

— **Dwudziestopięcioletnia rocznica** założenia szkoły głównej w Warszawie przypada dziś 25. bm. *Tygodnik ilustrowany* poświęcił swój najświeższy numer wspomnieniom b. szkoły głównej warszawskiej. Historję tej instytucji skreślili w tym numerze w osobnych artykułach: prof. dr. Łuczkiewicz, który podnosi w ciepłem słowie wstępnem znaczenie doniosłe tej skarbnicy wiedzy tak krótko trwałego żywota i profesor Plebański, który kreśli w żywym artykule chwilę otwarcia szkoły. Redakcja w artykule p. t. „Wychowańcy b. szkoły głównej“ wymienia liczny szereg nazwisk ludzi, którzy ze szkoły tej wyszedłszy, zapisali się chlubnie na kartach naszej literatury, dziennikarstwa lub życia społecznego. Czytając ten spis, z konieczności pobieżny, doprawdy wierzyć się nie chce, iż jedna szkoła w krótkim czasie swego istnienia mogła tyle talentów zgromadzić i wypiastować. Środkową planszę zajmują portrety b. profesorów — razem 71 wizerunków (rysunek Ks. Pillatiego) (zdjęte według grupy z r. 1867), w innem znów miejscu pomieszczono portrety czterech najwybitniejszych wychowańców: Henryka Sienkiewicza, Aleksandra Swiętochowskiego, Bolesława Prusa i Piotra Chmielowskiego. Znajduje się tam jeszcze wizerunek auli b. szkoły, oraz wizerunek kościoła św. Józefa Oblubieńca, jako świątyni tejże szkoły. *Kurjer Codzienny* poświęcił także jeden z ostatnich numerów wspomnieniom o szkole głównej.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z Londynu nadeszła wiadomość, że „bezpośrednie symptomata“ choroby przedstawiają się pomyślnie. Telegram nie objaśnia bliżej, jakieby to symptomata były. *Neue Fr. Presse* otrzymuje z San Remo korespondencję, napisaną z inicjatywy następcy tronu. Korespondencja ta konstatuje fakt, że dr. Mackenzie powołany został do Berlina nie na życzenie rodziny cesarskiej, ale raczej na wniosek profesora Bergmanna, i że wszyscy zebrani na konsultację w San Remo lekarze jednogłośnie oświadczyli się przeciw całkowitej ekstyrpacji krtani.

Dr. Krause nadesłał z San Remo do Mackenziego bardzo zadawalniający biuletyn o stanie zdrowia następcy tronu. Mackenzie zaproszony został przez księcia i księżniczkę Walii do Sandringham, gdzie przepędzi sobotę i niedzielę.

— **Wyleczenie raka w krtani.** Z powodu choroby niemieckiego następcy tronu, podaje *Fremden-Blatt* następujący szczegół: W zimie r. 1867. przybyła do profesora Schnitzlera, młoda artystka dramatyczna E. L. z Pragi, aby się go zaradzić na ból gardła. Profesor zbadał pacjentkę i odkrył w krtani narośl, która wyglądała na raka. Ponieważ narośl nie bardzo jeszcze postąpiła, mógł profesor zastosować traktowanie endolaryngalne i powiodło mu się zapomocą galwanokaustyki całkowicie usunąć narośl, która już doszła do wielkości grochu. Oddał on ową narośl do zbadania asystentom Rokitańskiego drom Scheuthauerowi i Biesiadeckiemu, którzy już wtedy mieli znakomitą sławę. Badanie mikroskopijne stwierdziło przypuszczenie Schnitzlera, że narośl była natury rakowatej. Wypadek ten, dla szczególnego swego zainteresowania, przedłożony był towarzystwu lekarskiemu w Wiedniu. Pacjentka wróciła do Pragi i odtąd słuch o niej zaginął. Teraz, wskutek toczących się dyskusyj nad leczeniem złośliwej narośli, chciał profesor Schnitzler zasięgnąć wiadomości, co się dzieje z jego pacjentką artystką E. L. i dowiedział się z doniesienia wielce renomowanego lekarza praskiego, że dotąd żyje, a więc po latach 20 ma się całkiem dobrze, i że recydywa choroby krtani nie nastąpiła.

— **Z Budapesztu** donoszą 23. bm. Ponieważ kobiety w Czeglad w czasie wyboru kantora wpadły do sali posiedzenia, prosił burmistrz o powiększenie sił żandarmerji.

Cesarz na wniosek ministra sprawiedliwości ułaskawił owych włościan z Altofner, którzy zeszłego roku gwałtownie rozpędzili funkcjonarjuszów zajętych wyniszczeniem filoksery.

— **Wielką sensację** wywołuje w paryskich kołach bankowych zniknięcie bankiera Sterna, którego milionowa firma znaną była pod nazwą „Stern frères“. W Paryżu krążą pogłoski, że ucieczka ta ma związek z aferą Wilsona; prawdopodobniejszem jednak jest, że właściwa przyczyna zniknięcia leży w niezgodzie familijnej.

— **Nieudały zamiar uprowadzenia.** We Wiedniu wydarzył się wypadek, który nietylko ze stanowiska romantyki, lecz także z punktu widzenia ustawy karnej budzi wielką sensację. Pewien zamożny młody człowiek rozkazał swoim dwom służącym porwać córkę młynarza Zeistelsbergera, Józefinę, którą poprzednio, według jej opowiadania, poznał na ulicy. Usłużni lokaje przed tygodniem napadli na szesnastoletnie dziewczę i przykrywszy jej głowę płachtą, usiłowali porwać. Józefina wydała w chwili napadu jeden tylko krzyk z swych piersi, ponieważ następnie wskutek tego, że płachta była zachloroformowaną, straciła przytomność. Krzyk ów usłyszała matka porwanej i przybiegła na pomoc, co spostrzegłszy zbiry, umknęli przygotowanym powozem. Ofiara napadu wskutek przestrachu i oszołomienia chloroformem jest chorą. Policyjne dochodzenia były dotychczas bezskuteczne, jakkolwiek ajenci są już na śladzie pewnego obcokrajowca, który jak donoszą obce dzienniki, „nie w prywatnych celach bawi w stolicy“.

— **Samobójstwo w wagonie.** W minioną niedzielę jechał w oddziale drugiej klasy do Stuttgartu pewien 30 letni podróżny, który przez cały czas podróży z największym humorem zabawiał swych towarzyszów. W St. Pölten ów nieznany wyszedł na korytarz i strzelił do siebie z rewolweru w usta; w godzinę po wypadku skonał a z biletów wizytowych przekonano się, że nieznany samobójca był dr. L. Bernhardim z Monachium. W pugilaresie jego znaleziono 15.000 złr.

— **W menażerji Barnuma** w Nowym Yorku 22. listopada wybuchł pożar podczas którego działy się okropny sceny. Lwy i około 30 innych zwierząt drapieżnych, wyrwały się z klatek na ulicę i bardzo wiele osób poszarpały.

— **Morderstwo w tańcu.** W Muckendorf koło Preszburga odegrał się w nocy z 21. na 22. bm. krwawy miłośny dramat. Parobek Stefan Tekauer strzelił w gospodzie podczas zabawy tanecznej kilkakroć do swej kochanki jednak bezskutecznie, następnie zaś zranił śmiertelnie dwóch parobków, w końcu wreszcie strzelał do żandarmów, którzy go jednak ubezwładnili i uwięzili. Powodem morderstwa była zazdrość.

— **Spalone konie.** W Nowym Jorku na Vanderbilt-avenue zgorzały stajnie towarzystwa tramwajowego, przyczem 157 koni zginęło w płomieniach. Szkody wynoszą do 200 000 dolarów.

— **Zakład św. Kazimierza w Paryżu** ogłasza swe sprawozdanie za rok 1886. Zakład obejmuje 133 osób, z tych znajduje się 89 w Paryżu, 44 w Juvissy. Do nich zalicza się: przełożona zakładu, 13 sióstr, 34 weteranów (19 w Paryżu, 15 w Juvissy); 56 dziewcząt (w Paryżu), 20 chłopców (w Juvissy), 2 wdowy, jałmużnik, gospodyni i 5 służących. — Pieniędzy wpłynęło 55.775 franków, wydatki wynoszą 64.679 franków, a zatem jest deficyt 8901 franków. Celem stowarzyszenia św. Kazimierza jest przyjmować sędziwych i słabych weteranów polskich, zapewnić schronienie i dać wychowanie moralne i umysłowe biednym dzieciom polskich emigrantów. Trzech weteranów zmarło w ciągu roku, cztery młode dziewczęta umieszczono w kraju, dwie wróciły do rodzin; zakład przyjął w tym czasie 3 weteranów i 6 dziewcząt.

— **Spekulacja z nieboszczykiem.** Głośnym był przed dziesięciu laty fakt, że jacyś złoczyńcy wykradli w Nowym Jorku zwłoki Aleksandra Stewarta, członka bardzo zamożnej rodziny. Daremne były poszukiwania przez czas dłuższy. Dopiero teraz, po dziesięciu latach, odzyskała rodzina drogie sobie zwłoki. Pokazuje się, że złodzieje uwiozłszy nieboszczyka do Kanady, żądali od rodziny zmarłego 250 tysięcy dolarów. Gdy jednak propozycja ich nie została skwapliwie przyjętą, zniżyli cenę aż do 20 000 dolarów. Tę kwotę trzeba ostatecznie było zapłacić rzezimieszkom, a ci tak dowcipnie cały „business“ urządzić zdołali, że ręka sprawiedliwości dotknąć ich nie może. W nocy, wśród wszelkich ostrożności, na odległej farmie, uzbrojeni i zamaskowani ludzie przy świetle latarni oczekiwali na pełnomocnika rodziny Stewartów, odebrali i przeliczyli starannie pieniądze, i wydali wór ze zwłokami. Wszystko po amerykańsku.

— **Fałszerz z miłości bliźniego.** Przed kilku dniami odkryta została w Palermo banda fałszerzy, która zajmowała się przeważnie podrabianiem sztuk pięciofrankowych. Na czele przedsiębiorstwa stał znany jako dobroczyńca i filantrop poważany jubiler miejski, Piotr Noli. Odziedziczył on po ojcu dobry interes i nikt nie mógł pojąć, dlaczego wszedł do spółki z przestępcami. Pan Noli zagadkę tę sam rozwiązał przed sądem. Zeznał on, że zawód jego zapewniał tylko jemu i jego rodzinie przyzwoite utrzymanie, ponieważ jednak ambicją jego było zyskać sławę filantropa, przeto aby dojść do celu swoich pragnień używał fałszowanych pieniędzy. I tak między innemi darował w roku zeszłym na szpital 10.000 lirów, które zostały bez wahania przyjęte i w obieg puszczone; nadto corocznie składał ofiary na przytułki dla niewidomych i chorych nieuleczalnych, wyposażał biedne dziewczęta i założył ogród dla dzieci oraz przytułek dla upadłych kobiet. A to wszystko za fałszowane pieniądze!

— **Morderstwo.** W Cornegliano został zamieszkały tamże austrjacki bankier Aron Pollak w dniu 19. bm. w swojem biurze zamordowany i zupełnie obrabowany. Podejrzywają, że zbrodnię tę popełnili anarchiści.

— **Bohater.** Przybył właśnie do Londynu heros niezwykłego autoramentu. Jest amerykaninem i nazywa się John Sullivan. Gdzie zyskał wawrzyny? W walkach słynnych w anglosaskiej rasie pod nazwą boksowania. Owoż Sullivan jest teraz w Anglii bohaterem. Gdy przybył do Liverpoolu, osobna deputacja schwyciła go z parowca, a podróż jego do Londynu istnym była pochodem tryumfalnym. Najlepsze towarzystwo współzawodniczyło z „hołotą", aby tylko okazać czołobitność człowiekowi, który w życiu swojem więcej kości połamał i oczu powybijał bliźnim, aniżeli inny śmiertelnik. Teraz mieszka w najwspanialszym hotelu londyńskim, a koryfeusza brutalnej siły, pięści całe t. zw. towarzystwo. Muszkuły jego ramion mają 16 i pół cala objętości, przybył zaś do Londynu na turniej. Zwycięzcy swemu ofiaruje 2.000 funtów szterlingów.

— **Gorsetowi damskiemu** w jego dzisiejszej postaci wypowiedzianą została w Paryżu stanowczo walka. Fabrykowane obecnie gorsety są miękkie i niepozwalają na zbytnie, a tak szkodliwe zdrowiu ściskanie się. Dr. Decaisne umieszcza w *Figarze* artykuł przeciw sztucznym pięknym figurkom w którym między innemi pisze: „Widziałem w Rzymie Wenus kapitolińską, we Florencji Wenus medycejską, a w Paryżu podziwiałem, podobnie jak świat cały Wenus z Milo, ten klejnot naszego muzeum starożytności. Zdumiewającem jest, że żaden z tych mistrzowskich posągów, przedstawiających wieczny ideał piękności kobiecej, żadna z tych boskich marmurowych postaci nie ma wcięcia w pasie!"

— **Pani Limouzin i Lorenc,** znani z procesu ostatniego, otworzyli d. 23. bm. w Paryżu kawiarnię. Gdy wieść ta rozeszła się po mieście, wpadły masy ludu i wszystko zniszczono.

— **Obrady konferencji pocztowo-telegraficznej**, odbywającej się w Peszcie od dni kilku, zakończą się niebawem. Na porządku dziennym była też przymusowa opłata porta za przesyłki z góry, przez adresata (Frankaturzwang). Jeżeliby ustawę tę w istocie do skutku przyprowadzono, sarkałaby na to publiczność a szczególnie kupcy.

— **Z Londynu** doneszą 24. listopada: Pochwycono znowu 30 funtów dynamitu.

Krąży pogłoska, iż ks. Aleksander Battenberg zaślubia córkę ks. Walii.

— **Z Tulln** przybyła do Wiednia kompania 24. pułku w nowem adjustowaniu (składane płaszcze, trzy kartusze itd.) i była oglądaną przez wyższych wojskowych.

— **Pielgrzymi węgierscy** przybyli 28. bm. do Rzymu w liczbie 200 i umieszczeni zostali z polecenia papieża w Santa Maria w Watykanie. Wysłano z Watykanu 150 wozów na kolej po przybywających pątników. Zapewniają, że mowa powitalna papieża będzie mieć znaczenie polityczne, będzie on omawiał słowa encykliki, wystosowanej do węgierskiego episkopatu.

— **Z Petersburga** donoszą, że minister finansów Wisznegradzki będzie musiał ustąpić, jeżeli nie uda się urzeczywistnić zestawienie budżetu na r. 1888. bez deficytu. W razie ustąpienia Wisznegradzkiego objąłby tekę ministra finansów ponownie Abaza, któryby miał przeprowadzić reformę podatków. Powodem ustąpienia Wisznegradzkiego ma być także to, że Niemcy nie są zadowoleni z jego polityki finansowej.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie II. d. 25. listopada. Początek o godz. 11.30 przed południem.

P. Słonecki otrzymał 8-dniowy urlop. Odczytano spis 41 petycyj.

P. Wł. Koziebrodzki złożył do teki wniosek co do wymiaru kosztów podróży dla posłów sejmowych z postanowieniem, aby obliczano po 10 ct. od kilometra, zaś posłowie stale zamieszkali we Lwowie, aby nie pobierali tej należytości. Obliczony w ten sposób koszt ma znaleźć zastosowanie już w budżecie na r. 1888.

P. Romanowicz zabiera głos i wyraża prośbę do marszałka, aby polecił odczytać reskrypt ministerstwa, który właśnie miał nadejść z uwiadomieniem, że cesarz odmówił sankcji uchwalonej z. r. ustawie o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, a natomiast w drodze administracyjnej pozwolił na wprowadzenie języka ruskiego jako wykładowego w 4 paralelkach gimnazjum w Przemyślu.

Marszałek oświadczył iż rzeczywiście otrzymał takie pismo i poleca je odczytać.

Z odczytanego dokumentu wynika, że ustawie wzmiankowanej odmówiono sankcji, a paralelki ruskie w Przemyślu mają być stopniowo zaprowadzone od przyszłego roku pod osobnem kierownictwem i z ustanowieniem po jednej sile nauczycielskiej dla każdej klasy.

Na ponowną prośbę p. Romanowicza marszałek przyrzeka pismo to przedłożyć Wydziałowi krajowemu, i ewentualnie dodatkowo ogłosić ze sprawozdaniem Wydziału krajowego.

Przystąpiono do porządku dziennego.

W pierwszem czytaniu projekt ustawy o stosunkach sług przekazano komisji administracyjnej, podobnież projekta do ustawy budowniczej dla miast i miasteczek, a oddzielnie dla wsi.

Z kolei uchwalono bez dyskusji dla gminy Chrzanowa na pobór opłat od napojów spirytusowych, dalej pozwolenie na pobór wyższych dodatków gminnych w gminach Bór Łodygawski, Bór Wilkowski i Kańczuga pow. bialskiego, i w gminie Zagródki pow. lwowskiego, nareszcie pozwolenie gminie m. Jasła na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa, tudzież na pobór 100 prc. dodatku do podatku konsumcyjnego od wina.

W pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego o niższych szkołach rolniczych przekazano komisji dla gospodarstwa krajowego; zamknięcie rachunków funduszów krajowych za rok 1886, dalej sprawozdanie o petycji gminy Żulina, pow. stryjskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Eleonory Michałowskiej w zakładach wiedeńskich i projekt wybudowania koszar dla żandarmerji we Lwowie — do komisji budżetowej; projekt reorganizacji szkół wydziałowych męzkich — do komisji szkolnej; a sprawozdanie o petycji wydziału powiatowego w Buczaczu i innych o wyjednanie podwyższenia wynagrodzenia za dostarczane podwody — do komisji administracyjnej.

W końcu nastąpiły wybory.

Sekretarzami wybrani na 86 głosujących jednogłośnie: Badeni Stanisław, Sapieha Władysław, Jędrzejowicz Adam, Sieczyński.

Kwestorami: Antoniewicz, Golejewski, Korytowski, Torosiewicz.

Rewidentami: Antoniewicz, Buchwald, Goldmann, Kowalski, Merunowicz, Rozwadowski Bolesław, Weissmann, Wernicki, Wolański Mikołaj, Mochnacki, Mroczkowski, Sieczyński.

Komisja administracyjna: Chamiec, Czerkawski, Dzieduszycki Tadeusz, Janko, Jędrzejowicz Adam, Kaszewko, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski, Leniński, Max, Onyszkiewicz, Pilat, Romer, Siemiginowski, Szeptycki, Heuzel Seweryn, Żywicki.

Komisja budżetowa: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Badeni Kazimierz, Bobrzyński Michał, Chrzanowski, Goldman, Hausner, Jędrzejowicz Stanisław, ks. Kowalski, Madeyski, Potocki Artur, Sapieha Władysław, Scipio, Skałkowski, Smarzewski, Stadnicki Jan, Stadnicki Stanisław.

Komisja gospodarstwa krajowego: Augustynowicz, Gnoiński Jan, Gorayski, Gross, Heuzel, Jędrzejowicz Edward, Klucki, Langie, Polanowski, Popiel, Potocki Roman, Sanguszko, Sapieha Adam, Sapieha Leon, Struszkiewicz, Wierzbicki, Wodzicki Ludwik, Zamoyski.

Komisja szkolna: Badeni Stanisław, Bobrzyński, Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Dunajewski biskup, Dzieduszycki Wojciech, Majer, Małecki, Pilat, Rey, Romańczuk, Romanowicz, Solecki biskup, ks. Spis, Wierzbicki, Zoll.

Komisja drogowa: Borkowski, Brykczyńoki, Czaykowski Alfons, Dembowski, Gnoiński Wincenty, Gross, Jaworski, Koziebrodzki Władysław, Męciński, Tarnowski Stanisław junior, Torosiewicz, Żurowski.

Komisja prawnicza: Fruchtmann, Gniewosz, Lenartowicz, Madeyski, Rogoyski, Rosenstock, Rybicki, Weigel, Zoll.

Komisja petycyjna: Biliński, Bobczyński, Buchwald, Golejewski, Kapri, Kopyciński, Korytowski, Kuczkowski, Lenartowicz, Mazaraki, Merunowicz, Michałowski, Mroczkowski, Pławicki, Płaziński, Rosner, Rozwadowski Bolesław, Sawa, Siemiginowski, Sieczyński, Strasser, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Zborowski.

Komisja bankowa: Gorayski, Łubieński, Mandyczewski, Mieroszowski, Polanowski, Russocki, Simon, Smarzewski, Skrzyński, Weigel, Wodzicki.

Komisja gminna: Badeni Kazimierz, Czajkowski, Fruchtmann, Gorecki, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki Władysław, Lasocki, Lenartowicz, Męciński, Pilat, Rogoyski, Rozwadowski Tomisław, Starowiejski, Wasilewski, Wolański Władysław.

Komisja górnicza: Chamiec, Gorayski, Hausner, Łubieński, Obrymowicz, Sapieha Władysław, Skrzyński, Uderski.

Komisja asekuracyjna: Biliński, Dembowski, Gniewosz, Gross, Męciński, Onyszkiewicz, Polanowski, Ks. Sawa, Słonecki.

Komisja podatkowa: Abrahamowicz, Chamiec, Chrzanowski, Czaykowski, Hausner, Jaworski, Jędrzejowicz Edward, Płaziński, Romer, Skrzyński, Stadnicki Jan, Wernicki.

Po uskutecznionych wyborach prosił p. Rogójski, aby go zwolnić z komisji prawniczej.

Urlop 3-tygodniowy udzielono p. Mochnackiemu.

Marszałek wezwał wybrane komisje do bezzwłocznego ukonstytuowania się i zamknął posiedzenie o godz. 1-szej z południa.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11-tej zrana, a na porządku dziennym między innemi pierwsze czytanie obu wczorajszych wniosków p. Romanowicza.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Szekspir na scenie — to zawsze atrakcja. I wczoraj też „Opowieść zimowa" *The winter's tale* ściągnęła liczne grono prawdziwych miłośników teatru do sali Skarbkowskiej.

Rzecz była dana wraz z piękną muzyką Flotowa, w ten sposób, jak ją i w teatrze burgu wiedeńskiego łączą, lecz sztuki samej nie zmodernizowano niestety tak, jak to czynił Laube w teatrze wiedeńskim, i mieliśmy przedstawienie zanadto długie, nużące, zabijające przedziwny urok poezji Szekspirowskiej zbytecznym balastem — przedstawienie, które się skończyło o kwadrans na 1. po północy.

Były także pewne braki co do świetności i staranności wystawy. Osobliwie takie rzeczy Szekspirowskie jak *Midsummer nights dream* lub *Tempest*, a do tych i „Opowieść zimową" zaliczyć należy, muszą mieć świetne tło, ażeby cały ich urok poetycki wystąpił jak należy — pomimo więc usiłowań dyrekcji, ażeby temu warunkowi uczynić zadość, za blade było złudzenie, wywołane wczorajszemi dekoracjami. Najświetniejszą była np. scena sądu, a i tu przecież trudno się było zgodzić z ceglanym murem schodów tronowych, od którego tynk odpada, bo wyobraźnia widza unosiła go do Sycylii i nie mogła mu okazywać nic innego, jak stopnie z głazów karraryjskich.

Co do rzeczy Szekspirowskich są więc tylko dwa systemy wystawiania na dzisiejszych scenach: albo całe sztuki z pomocą przepysznych szczegółów wystawy i maszynerji, stojącej na usługi kapryśnej fantazji Szekspira, który tak łatwo zmienia czas i miejsce — albo zręcznie modernizowane i skrócone. U nas należało trzymać się tej drugiej drogi, lub nawet poprzestać na poszczególnych scenach z utworów albiońskiego mistrza.

Co do samej gry aktorów, a w szczególności głównej postaci Leontesa, jest jedna zasadnicza uwaga do zrobienia. W krytyce jest spór co do pojęcia tej postaci. My się skłaniamy ku tym krytykom, którzy twierdzą, że Leontes, to nie człowiek zazdrośny, lecz człowiek, który popadł w szał zazdrości, w szał, mający ściśle patologiczne znaczenie. Wszak ani w przeszłości, ani w dawnym ani w obecnym stosunku Leontesa do Poliksena, nie ma podstaw do zazdrości. Wszak nikt jego podejrzeń nie budzi i nie żywi, owszem wszyscy starają się go od nich odwieść, wszak sam nic podejrzanego nie widział, a mówi o faktach, których nigdy nie było, znawia i opisuje sceny miłosne, jakie nie istniały. To nie zazdrość, tłumiona i wybuchająca, podejrzliwa i szpiegująca — to szał chorobliwy, który od razu wybucha. Tak samo zapatruje się na to całe otoczenie Leontesa — król jest szalonym.

Lecz następują przesilenia w tym szale. Pierwsze po scenie sądu i pod ciosem śmierci syna — król z szału gwałtownego przechodzi w mizantropię, w szał zadumy. Drugiem przesileniem kończy się cały dramat. Jestto uleczenie ostateczne, pod gwałtownym wpływem mniemanego ożywienia posągu nieszczęśliwej Hermiony. Gdyby tak rzeczy nie tłómaczono, dlaczegożby Hermiona potrzebowała aż 16 lat, ażeby powrócić do męża, skoro ten już po scenie sądu jest skruszony i o jej niewinności przekonany? Sam język Leontesa jest językiem szaleńca.

Gdyby go tak p. Żelazowski był pojął, byłby stworzył postać prawdopodobniejszą; w interpretacji wczorajszej atoli — pomimo całej staranności gry — nie był to człowiek prawdziwy, a przecież jestto najgłówniejszą cechą utworów albiońskiego wieszcza, iż ludzie jego zawsze są z krwi i kości, żywi, i prawdą indywidualną tryskający.

Co do wszystkich prawie artystów, czuć było, że są przejęci pietyzmem dla Szekspira, dla podniosłości sztuki, która pomimo trzystu lat nie przestała być dziełem wielkiem; nie wszystkim jednak dopisały siły i ich indywidualność.

I tak np. niezupełnie trafnym był wybór pani Gostyńskiej—artystki zkądinąd wielce inteligentnej — do roli Pauliny, może także i panna Pysznik do roli Perdity. Natomiast z właściwym sobie talentem wywiązała się z roli Hermiony pani Nowakowska, powagą i dobrą charakteryzacją odznaczali się p. Hierowski jako król czeski i p. Ruszkowski jako brodaty Chronos z kosą i klepsydrą, dużo młodzieńczego wdzięku rozwinął p. Wysocki jako Floryoel, z właściwem charakterystycznem zabarwieniem odegrali rolę pasterza i syna jego pp. Dębicki i Walewski, a już najmilszą niespodziankę sprawił nam p. Piasecki, który rolę Antolikusa oddał nadspodziewanie dobrze i z zacięciem, markującym dobitnie a nie zbyt jaskrawo cały złodziejski humor rzezimieszka. Dość długą rolę Kamilla, odczytał wcale dobrze... sufler.

— W teatrze dziś „Mąż z grzeczności" komedja w 3 aktach pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego. Zakończy: 1) Gra z welonem. — 2. Gołębie bogini Wenus, wykona Precjoza Grigolatis.

— W Lincu wystawią w niedzielę 27. bm. po raz pierwszy trzyaktową operetkę „Mirelou", tekst M. Helderna (barona Heine) muzyka Maurycego Falla, kapelmistrza 9. p. piech.

— W paryskim teatrze Porte St. Martin zaprowadzono znaczne ulepszenia, jako to: żelazną kurtynę, krany na wszystkich korytarzach, wreszcie oświetlenie elektryczne. 1600 lamp rzuca światło na scenę i widzów. Ponieważ zniesienie gazu obniżyło znacznie temperaturę, zapobieżono temu przez urządzenie kaloryferów.

— W petersburskiej akademii sztuk pięknych odbył się 16. bm. akt uroczysty pod przewodnictwem W. ks. Włodzimierza. Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż liczba studentów dochodzi do 507. Przyznano 4 wielkie modele złote, 9 małych i około 100 srebrnych. Profesorowi Benoit, na pamiątkę pięćdziesięcioletniego jubileuszu działalności profesorskiej, ofiarowano medal złoty. Akademia wysyła do Florencji dwóch artystów i jednego technika dla studjów nad mozajką.

— Do dziennika *Patrie* donoszą z Berlina, że jeden z miejscowych autorów dramatycznych wykończył komedję w czterech aktach o sprawie Caffarela. Sztuka zatytułowaną jest: „Jenerał Caffarel".

Dział ekonomiczny.

Zebrania towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, z powodu wcześniejszego otwarcia Sejmu, odłożone zostały do 27. bm., w którym to dnin prezes towarzystwa hr. Artur Potocki przybędzie ze Lwowa do Krakowa. Tymczasem obraduje już komisja towarzystwa.

Kurs gorzelnictwa w Dublanach. Uczniów brało udział w kursie 29, z których 6 gorzelników, 4 z ukończonemi szkołami ludowemi lub niższemi gimnazjum, a 19 uczniów wyższych zakładów naukowych, przeważnie wyż. szkoły rolniczej w Dublanach. Z uczniów tych, na wniosek kierownika kursu, 10 uzyskało obniżenie opłaty szkolnej na połowę, 19 uwolniono od tejże opłaty, a czterem udzielono zasiłki w kwotach, dwóm po 50 zł., jednemu 40 zł. a jednemu 35 zł.

Targ mięsa we Lwowie w r. 1886. Podług dat urzędowych, w ciągu całego roku dostarczono na targi nasze 27.631 sztuk bydła, a mianowicie stepowych wołów 25.750, krów 1881. W porównaniu z rokiem ubiegłym (1885) dostawa bydła zwiększyła się o 2360 sztuk. Z powyższej liczby rzeźnicy lwowscy kupili 19.840 sztuk wołów i 560 krów. Do innych miast i miejscowości w pobliżu Lwowa, gdzie dozwolona jest rzeź bydła, wyprowadzono bydła stepowego 5896 i 1321 krów, miejscowego zaś nadto 98 wołów i 113 krów. Wreszcie w czasie przewozu padło wskutek uduszenia 14 sztuk. Wreszcie w czasie przewozu padło wskutek uduszenia 14 sztuk. W ciągu ostatnich lat 20 liczba przypędzonego bydła do Lwowa prawie się podwoiła, gdy bowiem w r. 1866 dostawiono 14.211 sztuk, w ubiegłym 1886. dwa razy tyle.

Ministerstwo rolnictwa podaje do wiadomości, że w perjodzie stanowienia roku 1888. stanowić będą ogiery pełnej krwi: W państwowym zakładzie w Drohowyżu „Kaiser" po „Monseigneur" od „Gorse". Klacze pełnej krwi 50 zł. wa., klacze pół krwi 25 zł. wa.

„Pfeil" po „Challenge" od „Compromise" od „Lea". Klacze pełnej krwi 20 zł. wa., klacze pół krwi 10 zł. wa.

Bezpłatnie stanowione będą klacze pełnej krwi, znajdujące się w posiadaniu obywatela austrjackiego a pochodzące od ogiera w kraju wychowanego, lub od takiejże klaczy, które w biegu o nagrodę rządową albo same zwyciężyły, albo wykazać się mogą potomstwem, które w takim biegu zwyciężyło. Za połowę ceny, bez względu na to czy wykazały się zwycięstwem w biegu, stanowione będą wszystkie klacze pełnej krwi, w Austrji wychowane i do austrjackich obywateli należące.

Nowa kolej ku granicy austrjackiej. Dzienniki dowiadują się z pewnego źródła, iż dawny projekt budowy kolei od stacji Lublin lub Trawniki do Tomaszowa (lubelskiego) ponownie został poruszony, lecz z pewną zmianą, a mianowicie odnoga ta ma być dalszem przedłużeniem kolei brzesko-chełmskiej, t. j. wybudowaną w kierunku od Chełma przez Hrubieszów do granicy austrjackiej. Projekt powyższy przedstawiony będzie niezadługo radzie państwa i w razie przychylnej decyzji, budowa rozpoczętą zostanie na wiosnę roku przyszłego.

Bank Donimirski-Kalkstein-i sp. w Poznaniu zwołuje akcjonarjuszów na dzień 5. grudnia na zgromadzenie ogólne, w celu likwidacji banku.

Wiedeń 24. listopada. Giełda zbożowa: Pszenica 7·61. Żyto 6·17. Owies 5·98.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 25. listopada 1887.

Lwów: pszenica 6.15 do 6.75, żyto 4.30 do 4.90 jęczmień 3.75 do 6.50, owies 4.— do 4.50, groch 5.— do 8.50, wyka 4.— do 4.60, rzepak 9.50 do 10.50, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.65, żyto 4.20 do 4.80 jęczmień 3.60 do 6.25, owies 4.— do 4.85, groch 4.90 do 8.25, wyka 3.85 do 4.50, rzepak —.— do —.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 28.— do 44.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.50, żyto 4.— do 4.65, jęczm. 3.50 do 6.—, owies 3.90 do 4.25, groch 4.70 do 8.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak —.— do —.—, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 26.— do 43.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.30 do 7.—, żyto 4.50 do 5.—, jęczmień 4.— do 6.75, owies 4.— do 4.65, groch 5.50 do 8.50, wyka 4.20 do 4.80, rzepak —.— do —.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 30.— do 4?.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 25.— do 45.— nominalnie. Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24.—.

Trudna sprzedaż. Rezerwa w handlu na całej linii.

Telegramy targowe z d. 24. listopada.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.25 zł do 25.37.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 7.32 do zł. 7.34; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na listopad-grudzień 161.75 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 97.50 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 49.50 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 7.—, na listopad 7.20. na listopad 7.10, Antwerpia na listopad 17.50, Nowy-York —.—, Filadelfia —.—.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Berlin d. 25. listopada. Według *Kreuz Ztg.* w szpitalu Charité odkrył wczoraj dr. Schenerlein bacyla, który jest powodem choroby raka.

Berlin d. 25. listopada. Prezydent rajchstagu prosił wczoraj i otrzymał upoważnienie do wyrażenia cesarzowi uczuć najgłębszego smutku z powodu choroby cesarzewicza, tudzież do przesłania cesarzewiczowi telegramu z wyrażeniem od rajchstagu najgłębszych uczuć i serdecznej miłości.

Berlin d. 25. listopada. *Post* wykazuje, że ci, co tak gorliwie pracują nad upadkiem Grevyego, z pewnością nie są przyjaciółmi pokoju.

Paryż d. 25. listopada. W Izbie posłów przedłożył wczoraj minister handlu projekt ustawy o odroczenie poboru podwyższonej opłaty od napojów gorących, i zażądał uznania go za naglący, co też Izba uchwaliła.

Paryż d. 25. listopada. Za poradą Ribotta, konferował wczoraj Grevy z dymisjonowanym gabinetem i zawiadomił go, że postanowił zrezygnować. Dotyczące orędzie otrzymają obie Izby zapewne w poniedziałek, a we wtorek zbierze się kongres.

Sofia d. 25. listopada. Exarcha bułgarski nakazał metropolicie Klemensowi, aby się usunął z Sofii i zarząd dyecezji sofiijskich oddał biskupowi Cyrylowi. Wiadomość ta wywołała tu dobre wrażenie. Klemens zawiadomił ministra oświaty, że oddawszy archiwa Cyrylowi, opuści Sofię.

Barcelona (w Hiszpanii) d. 25. listopada. Wczoraj dało miasto bankiet na cześć komendanta eskadry austrjackiej, arcyks. Stefana. Burmistrz wniósł toast na cześć domu Habsburgów, arcyksiążę na cześć Hiszpanii i królowej rejentki. Oba toasty przyjęto z zapałem. Gości obecnych było 140. Pod ratuszem zebrało się około 10.000 ludzi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. listopada 1887:

Hotel Żorża. A. Garapich z Berezowicy. O. Schnell z Firlejówki. M. dr. Rosenstock ze Skałatu. K. dr. Żywicki z Tarnopola. Br. Benoe z Przeworska. M. Lenartowicz z Kołomyi. K. dr. Lenartowicz z Tłustego. J. hr. Mieroszowski z Krakowa. H. dr. Fialla z Wiednia. J. Beermann z Berlina. L. Rychlicki z Nowoszyc. E. Münter z Gorajca.

Hotel Francuski. G. R. br. Capri z Kańczugi. J. Kellermann z Kańczugi. A. Seifert z Krakowa. A. Serwatowski z Przemyśla. L. Berens z Hamburga. J. Hamerli z Pięciokościołów. B. Appenzeller z Stanisławowa. E. Ehrenfeld z Wiednia. H. v. Gironcoli z Wiednia.

Hotel Langa. Fr. Zschiegner z Berlina. P. Grigolotis z Berlina. H. Schultz z Berlina. A. Oelschlager z Berlina. J. Spitzner z Wiednia. E. Pollak z Wiednia. A. Rosmanit z Krakowa. J. Grunner z Wiednia.

Hotel Angielski. O. Trzciński z Słupek. T. Żelechowski z Korczowa. Dr. W. Waygart z Przemyśla. Dr. Z. Mroczkowski ze Stanisławowa. Dr. L. Popławski z Drohobycza. S. Kaczała z Szelpak.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 24. listopada. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206.—	207.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	217.—	221.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	281.—	286.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	99.40	100.40
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102.25	103.25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95.25	96.25
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.70	101.7
" kredyt. gal. ziem. 4%	95.—	96.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.70	101.70
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91.25	92.25
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	96.—	97.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90.50	91.50

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 5%	51.—	54
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	45.—	48
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.25	105.25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.75	—.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	93.75	94.75

V. Losy

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18.50	20.50
Losy miasta Stanisławowa	33.50	35.50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.83	5.93
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.92	10.02
Półimperjał rosyjski	10.26	10.36
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09¾	1.10¾
100 marek niemieckich	61.60	62.25
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 25. listopada, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 276.30. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank 208.75, Kolej Kar. Ludw. 207.—, Kolej południowa 84.60, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 102.25. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.65. Węg. 4% renta złota 99.—, Napoleondor 9.95.—. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie mdłe.

Berlin dnia 24. listopada godz. 5 min. 30 popoł. Rosyjs. banknoty 179.75, Akcje kredytowe 449.50, Lombardy 139.50, Galicyjskie 84.30, Pożycz. wschod. 53.25. Austrj. banknoty 162.20.

Paryż 3% Renta 81.55.

Wiedeń dnia 24. listopada godz. 1 min. 40. popoł. Alpiny 21.25. Węg. akcje kr. 284.75, Anglo-Austr. 110·50, Unionbank 209·75, Kolej Kar. Lud. 207.50, Nordb. 257·—, Kolej Połud. 84.75, Kolej Alföld 179.50, Kolej p. Elżb. 221.50, Kolej lw.-czern. 219.—, Węg. Nordost. 160·25, Wied. Communallose 131·75, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104·50. Elbetal 169.75, Węg. cis losy r. 123·30, Länderbank 221.75, Złota renta węg. 4% 99.45, Bankverein 91·50, Ros. rubel pap. 1.11¼, Losy węg. 123.90. Usposobienie osłabione.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1 października 1887 r.

	Pociąg pośpiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
" Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszan.)	3·50	
" Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mięszan.)	3·19	
" Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mięszan.)	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
" Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	
" Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mięszan.)	1·08	
" Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mięszan.)	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mięszany)	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mięszany)	9·29	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

Fortepian nowy

Hamburgera, oraz **Pianino niemieckie**, pod gwarancją, bardzo tanio do nabycia.

A. ALSCHER
Lwow, ulica Akademicka l. 26.

4, 3, 2 pokoje

z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37.

Korzystny zarobek

Poszukuje się poważnych osób do rozprzedaży ustawą dozwolonych losów premiowych i ofiaruje się **wysoką prowizję** ewet. **stałe wynagrodzenie.**

Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft, Adler & Com. Budapest.

Tajemnica szczęścia i majątku!

Poszukuje się zamożnej wspólniczki do tajemnicy szczęścia, za pomocą której przy obrocie kapitału 400 złr. rocznie można zyskać 10.000.

Porozumiewać się można pod adresem: *A. R. 10.000 poste rest. Lwów.*

Główna wygrana zł. 100000.

Ciądnienie nastąpi już 1. grudnia.

Tylko **75** *centów i stempel kosztuje*

Promesa na losy Basilica
(Dombau-Lose). 1504

Losy Basilica (Dombau-Lose) na raty:
1 los za spłatą w $10^1/_2$ miesięcznych ratach po 1 złr.
5 losów „ w 18 „ „ po 3 zł 10.
Dalej:
1 Dombau los, 1 los włoskiego czerwonego krzyża, } za spłatą w 22
1 los austr. czerw. krzyża, 1 los węg. czerw. krzyża } mie. ratach po 3 zł

Rocznie 13 ciągnień. — Główna wygrana zł 415.000.

Kantor wymiany WERNER & Cie.
Wien, I. Graben 8 (New York-Haus).

SEYFARTH I CZAJKOWSKI

we Lwowie, Rynek 24.
(Nad księgarnią)
polecają swój
obficie zaopatrzony
SKŁAD
Fortepianów i Pianin
z najlepszych fabryk krajowych, jako to;
Ehrbara, Bösendorfera, Heitzmanna, Schweighoffera, Hofbauera, Wirtha, Hamburgera i zagranicznych. 1757 2—10
Można również nabywać fortepiany za spłatą ratami.



Założona r. 1679.
Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK
AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1149 1—12

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI. | *Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.*

Do nabycia we Lwowie w aptekach p. Mikolascha i Wewiórskiego.

Posiadaczom akcyj kolei Karola Ludwika

poleca sprzedaż tychże za wymianę na **akcje kolei państwowych** i udziela bliższych wiadomości listownie jak najchętniej

Dom komisowy i bankowy
założony w r 1863

S. Deiches
Wien, I. Hohenstaufengasse 6.

Główna wygr. ewent. 500.000 mrk.	Wygrane gwarantuje państwo.

Ogłoszenie szczęścia.

Zaproszenie do wzięcia udziału
w grze na wygrane
gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w ktorej

8 miljonów 902.000 mrk.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 93.000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500.000 mrk.

Premia	300.000	mr.
1 wygran.	200.000	„
2 wygr. po	100.000	„
1 „	80.000	„
1 „	70.000	„
2 „	60.000	„
1 „	55.000	„
1 „	50.000	„
1 „	40.000	„
1 „	30.000	„
5 „	15.000	„
26 „	10.000	„
56 „	5.000	„
106 „	3.000	„
256 „	2.000	„
512 „	1.000	„
739 „	500	„
149 w. po 300, 200, 150,		„
28.800 wygr. po 145 mr.	7990	„
w. po 124, 100. 74 m.	7850	„
w. po 67, 40, 20 m.		„

ogółem **49·500** wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością **wyciągniętemi zostaną.**

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** mr. i wzrasta w 2 klasie na **55.000** mr., w 3 kl. na **60.000** mr., w 4 kl. na **70.000** mr., w 5 kl. na **80.000** mr., w 6 kl. na **100.000** mr., w 7 kl. na **200.000** mr., a z premią w kwocie **300.000** mr. ewentualnie na **500.000** m. Przy pierwszem urzędownie wyznaczonem **ciągnieniu,**

15. grudnia b. r.

kosztuje

Cały oryginalny los tylko 3 zł. 60 ct. wal. austr. (6 marek)
Pół oryginalnego losu tylko 1 zł. 80 ct. wal. austr. (3 marki)
Ćwierć oryginalnego losu tylko 90 ct. wal. austr. ($1^1/_2$ mr.)

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo a nie będące wcale zakazanemi promesami, jakoteż listę ciągnień **po nadesłaniu należytości franco,** wysyłam nawet **do najodleglejszych okolic.**

Każdy, biorący udział, otrzyma odemnie, **po dokonanem losowaniu, urzędowy** wykaz **wylosowanych numerów. Plan ciągnienia,** herbem państwa opatrzony, a pokazujący rozdział wygranych w 7 klasach rozsyłam **bezpłatnie.**

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy

nastąpi **wprost odemnie na ręce** interesowanych **natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.**

Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.**

Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu **bliskiego terminu ciągnienia,** najdalej

do 15. grudnia b. r.

z pełnem zaufaniem do firmy

SAMUEL HECKSCHER, senr.
Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg

3441 1—6

Najlepszą ochroną przeciw przeciągowi i reumatyzmowi są



Elastyczne wałeczki

w handlu

Alojzego Hübnera
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13
dawniej cukiernia Rotlendera.

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

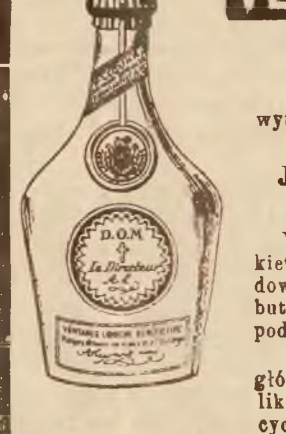
poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

— **Założony r. 1842.** — 3357 8—40

We *Lwowie* skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

A. Legrand aîné

Skład główny w FECAMP we Francji. Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76 „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine": we Lwowie pp. **Nathan Brandler,** agent — **F. W. Królikowski,** ul. Kopernika 7, St. Markiewicz, Rynek 23 i K. Kruszyński i D. Knapp; *w Tarnopolu* u Edwarda Frantza.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A. Legrand aîné

P. T. narzeczonym i każdemu

kto pragnie umeblować swoje pomieszkanie gustownie i tanio poleca

Fabryka mebli i zakład stolarski

pod firmą: **H. LOEW, we Wiedniu,** I. Pilgramgasse 8,

kompletne umeblowania salonów, jadalń i pokojów sypialnych z amerykańskiego orzecha matowane, bogato rzeźbione lub też według najnowszych wzorów pięknie i trwale sporządzone. Również poleca **MEBLE w stylu barokowym** najnowszego systemu, które to fabrykaty dla swej elegancji i dokładnego wykonania, jakoteż nader przystępnej ceny u dystyngowanej publiczności coraz większy popyt znajdują.

Na żądanie wzory, rysunki i cenniki gratis i franko. 3553

Nie ma więcej bolu zębów

przy używaniu w całym świecie znanej prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA ANATERYNOWEJ WODY DO UST

która dobrocią swą wszystkie inne tego rodzaju wody wyprzedza i jest środkiem zapobiegającym przeciw wszystkim słabościom zębów, jamy ustnej i szyi, a przy równoczesnem połączeniu z używaniem

Dr. Poppa proszku lub pasty do zębów

otrzymują się takowe **w zdrowiu i piękności.**

Dr. Poppa plomba do zębów jest najlepsza do plombowania dziurawych zębów bez pomocy lekarskiej

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wysypkom skórnym każdego rodzaju jakoteż znakomite w kąpieli.

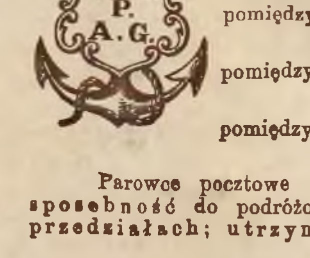
Cena: Woda do ust anaterynowa 50 ct, 1 zł i zł. 1 40. Anaterynowa pasta do zębów w puszkach zł. 1·22. Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct. Proszek do zębów w pudełkach 63 ct. Plomba do zębów w opakowaniu (w etui) 1 zł. Mydło ziołowe 30 ct.

Przed nabyciem fałszowanej anaterynowej wody do ust, która według przeprowadzonej analizy najczęściej szkodzące zdrowiu składniki w sobie mieści, przestrzega się najwyraźniej.

Skład główny: Wiedeń, I., Bognergasse 2. 3485

Nabyć można we wszystkich aptekach, składach perfumerji i chemikaliów.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.



Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jeneralna Reprezentacja w Pradze** przy placu Wacława 15. (1047) 3103 11—12

Wiktor Sedlaczek w Kołomyi

poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze:

SUKNA i korty, **MATERJE MODNE** na suknie damskie, **BARCHANY** białe i kolorowe. **Staniki** trykotowe i włóczkowe, **Kaftaniki, Majtki, Pończochy, Skarpetki, Kamasze, Spodnice, Chustki i Szale** do okrycia itp.

Wyroby oczkowe systemu Jaegera,

utrzymuje stale doborowy skład: 3309

często lnianych płócien i king,
SZYRTYNGÓW, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, ścierek,
kołder, kocyków i kap na łóżka,
firanek, portjer, dywanów, chodników, obić na meble,

BIELIZNĘ dla pań i mężczyzn.

Cenniki i próbki na żądanie dostarcza bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką.

Himmer, Sachse & Comp. w Bernie

wysyłają za zaliczką:

		niebies.	białe
Garnki do gotowania z blachy emaliowane	$^1/_2$ litr.	—.45	—.55
	1 „	—.60	—.70
	2 „	—.90	1.10
Czarki na kawę, bogato ozdobione	$^1/_4$ „	—.50	—.60
	$^1/_2$ „	—.—	—.90
Casserolles z blachy emaliowane	$^1/_2$ „	—.50	—.60
	1 „	—.65	—.75
	2 „	—.95	1.10
Brytwanny z blachy emaliowane	29 ctm długie	1.70	1.90
	35 „ „	2.30	2.60
	44 „ „	3.30	3.80
Blachy do pieczenia emaliowane	40 „ „	2.30	2.60
	60 „ „	4.60	5.20
Dzbanki z blachy emaliowane	2 litr.	2.20	2.5
	4 „	3.30	3.80
Miary do płynów cechowane	$^1/_{32}$ $^1/_{16}$ $^1/_8$ $^1/_4$ $^1/_2$ 1 i 2 litr.	4.05	4.75
Lejki z blachy, emal., do piwa		1.10	1.30
	do wina	—.90	1.10
Miednice z blachy, emal.,	duże	2.20	2.50
	małe	1.25	1.50

Inne naczynia kuchenne i gospodarskie zawsze na składzie po cenach jak najtańszych. — Cenniki franco. 3458 2—20

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, **Franz-Josefs-Quai.** **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1425 53—92 **L. SPEISER,** dyrektor.



Fabryka i wypożyczalnia fortepianów

W. Ignaz Stingl dawn. Alois Marschall

(szkoła Bösendorfera)

Fabryka: IV. Starhemberggasse 28, we własn. domu
Skład: I., Wollzeile 34.

Liwerant wiedeńskiego Konserwatorjum. Fabryka premiowana na wielu wystawach. Wywóz do Indyj i wszystkich zamorskich krajów.

Ceny najniższe. 1432 **Cenniki gratis.**

Towarzystwa 1092

Liebig

WYCIĄG MIĘSNY

10 złotych medali i dyplomów honorowych.

Tylko prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty w niebieskiej barwie obok wyrażony podpis *J. Liebig*

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austrji-Węgier:
KAROL BERCK, c. k. aust. nadw. dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów kolonialnych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież w aptekach.

JAN IHNATOWICZ

1309 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególniona 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 50, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct, złr. 1 20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15. 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 3081 11—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony **Dyrekcja.**



Wyłączny skład oryginalnej

BIELIZNY WEŁNIANEJ

z jedynej przez prof. dr. Gustawa JAEGERA koncesjonowanej fabryki

W. Bengera Synów w Stuttgart-Bregenz

w Magazynie Schayerów

we Lwowie.
(Cennik fabryczny na żądanie franko.) 2

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)